

# SAMORZĄDNOŚĆ.PL

GAZETA BEZPŁATNA | NR 103 | LISTOPAD 2025 | ISSN 2299-7008 | SAMORZADNOSC.PL

## 11 LISTOPADA

NARODOWE  
ŚWIĘTO  
NIEPODLEGŁOŚCI



# POLSKA

MAZOWIECKA  
WSPÓLNOTA  
SAMORZĄDOWA



## Szanowne Koleżanki i Koledzy, Drodzy Członkowie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej!

Z wielką radością i poczuciem odpowiedzialności zwracam się do Państwa w imieniu nowo wybranych władz Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej po bardzo dobrze zorganizowanym Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym, który odbył się 11 października 2025 roku w Warszawie, gromadząc w szczytowym momencie prawie 100 delegatów oraz kilkunastu zaproszonych gości, w tym marszałka woj. mazowieckiego Adama Struzika i b. marszałka Krzysztofa Maja z Dolnego Śląska.

Na samym początku pragnę wyrazić najgłębsze podziękowanie radnemu sejmiku woj. mazowieckiego, Prezesowi Konradowi Rytłowi, który przez wiele lat stał na czele MWS, prowadząc ją z mądrością i niezachwianym zaangażowaniem. Konrad Rytel został jednomyślnie wybrany przez delegatów zjazdu Honorowym Prezesem MWS – tytuł ten, nadany wśród owacji, jest wyrazem ogromnego szacunku dla jego wieloletniego wkładu w budowanie naszej organizacji. To właśnie zaufanie mieszkańców sprawiło, że w 2018 roku został wybrany do Sejmiku Wojewódzkiego jako pierwszy w historii Mazowsza bezpartyjny radny, a w 2024 roku uzyskał reelekcję. Wraz z Konradem Rytlem dziękuję całemu dotychczasowemu zarządowi MWS za wieloletnią pracę, dzięki której nasza organizacja liczy ponad 1400 członków, jest rozpoznawalną marką w całej Polsce, która już drugą kadencję ma swojego przedstawiciela w sejmiku oraz jest czwartą siłą w powiatach na terenie woj. Mazowieckiego, i za co kieruję również podziękowania do wszystkich Przewodniczących struktur powiatowych.

Podczas październikowego zjazdu ukonstytuowały się nowe władze MWS. Dziękuję wszystkim, którzy zdecydowali się ze mną współpracować. Dużo wymagam od siebie, ale też od wszystkich, którzy zadeklarowali i zgodzili się przyjąć propozycję pracy w nowym zarządzie Naszej Wspólnoty.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa stoi przed ambitnymi wyzwaniami, które wymagają zdecydowanego zaangażowania i pragmatyzmu w działaniu. Naszym głównym celem strategicznym jest współprzeżądzenie na Ma-

zowszu. Wtedy będziemy mogli w pełni realizować nasze idee, dalej skupiając ludzi, którzy działają w sposób etyczny i jak najlepszy dla mieszkańców. Chcemy służyć Polsce, Mazowszu i Warszawie, gdzie Wspólnota nie kierując się w swoich ocenach przynależnością do prawicy lub lewicy z każdym gotowa jest rozmawiać o dobrych projektach dla samorządu. To właśnie pragmatyzm w działaniu, a nie sztywne przywiązanie do ideologicznych podziałów, będzie wyznacznikiem naszej aktywności.

Aby osiągnąć ten cel, zaplanowaliśmy profesjonalizację struktur MWS. Powołaliśmy pełnomocników do spraw subregionów, sekcje zadaniowe MWS oraz sekcję młodzieżową MWS, skierowaną do osób w wieku od 16 do 30 lat. Utworzyliśmy także Klub Przyjaciół MWS, Instytut Myśli MWS – Radykalne Centrum oraz Klub Dyskusyjny MWS – Forum Nowe Horyzonty, a także będziemy dalej kontynuować projekt Klubu Gospodarczego - inicjatywę wiceprezesa Mariusza Ambroziaka. Będziemy organizować cykliczne konferencje i fora tematyczne, w tym najbliższe II Mazowieckie Forum Samorządowe „Wspólnota Bezpieczeństwa”, które odbędzie się już 20 listopada br. - największe wydarzenie organizowane przez

MWS we współpracy z innymi partnerami. Planujemy również zorganizować Zjazd Programowy MWS w 2026 r.

Aby te plany mogły zostać zrealizowane, potrzebujemy aktywnego zaangażowania wszystkich członków i sympatyków Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Zwracam się do Państwa z apelem o systematyczne regulowanie składek członkowskich, które stanowią podstawę finansowania działalności i pracy organizacji. Sekretarz Rafał Jabłoński zwrócił się do wszystkich przewodniczących struktur powiatowych o weryfikację danych dotyczących członków ich oddziałów do końca bieżącego roku – jest to niezbędne do skutecznego zarządzania strukturami oraz rozwoju organizacji na całym Mazowszu. Rozbudowę struktur zajmować się będzie Wiceprezes Grzegorz Wysocki, zaś sprawami społecznymi Wiceprezes Katarzyna Pazio. Niezwykle ważne role odegrają: Remigiusz Górniak – Wiceprezes MWS ds. wyborów i strategii, Artur Borkowski – Wiceprezes MWS ds. szkoleń, Mariusz Ambroziak – Wiceprezes ds. projektów komercyjnych oraz członkowie Zarządu: Dorota Stegienka – ds. projektów politycznych, Paweł Kłobukowski – ds. przedsiębiorców, Aleksandra Rut-

kowska – ds. dotacji, grantów i funduszy zewnętrznych, Piotr Guział – ds. nowych technologii i wsparcia struktury warszawskiej oraz Grzegorz Szuplewski – ds. kadr MWS.

Warto również poznać nowego Rzecznika Prasowego MWS, którym została Żaneta Dąbrowska. Powołanie Żanety Dąbrowskiej na funkcję rzecznika prasowego MWS oraz wzmocnienie działalności medialnej biura ma służyć lepszej komunikacji z mieszkańcami Mazowsza, lokalnymi mediami, a także członkami MWS.

Dziękuję również wszystkim dotychczasowym donatorom stowarzyszenia, reprezentujących różne podmioty gospodarcze oraz osoby fizyczne. Chcemy dalej poszerzać grono sponsorów, którzy widzą, ile dobrego na różnych płaszczyznach, w tym też edukacyjnych i charytatywnych, wykonujemy na terenie Mazowsza.

Niezwykle istotną rolę odgrywa nasza Gazeta Samorządowa, która stanowi platformę wymiany myśli i informacji o działalności w naszych małych ojczyznach. Opublikowaliśmy już ponad sto numerów tego miesięcznika i zamierzamy dalej go rozwijać, zachęcając wszystkich Państwa do przysyłania artykułów, relacji i kupowania reklam.

Zwracam się również z gorącym apelem o zapraszanie do Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej nowych osób – działaczy samorządowych, ekspertów, młodych ludzi gotowych angażować się w budowanie lepszej przyszłości dla regionu. Nasza organizacja przechodzi proces profesjonalizacji, który pozwoli nam stać się realną siłą polityczną na Mazowszu. Coraz więcej kobiet zaczyna pełnić ważne funkcje w MWS, co mnie, nie ukrywam, osobiście bardzo cieszy. Proszę pamiętać, że Biuro MWS przy ulicy Koszykowej w Warszawie jest otwarte dla wszystkich członków naszej organizacji i każdy może z niego korzystać.

Ustaliśmy, że następny zebra- nie zarządu odbędzie się w Wołominie 5 listopada br. Chciałbym, żeby kolejne zarządy odbywały się na terenie całego Mazowsza we współpracy z naszymi powiatowymi strukturami, gdzie każdy członek lub osoba potencjalnie zainteresowana mogłaby wziąć w nim bezpośredni udział. To ważne by



Zapraszam do lektury 103 wydania Samorządności. Listopadowy numer tradycyjnie w części poświęcamy wydarzeniom związanym z polską drogą do niepodległości. Zachęcam do wywieszenia przed naszymi domami, na balkonach białych czerwonych flag. Pokażmy, że jesteśmy dumnym narodem i pamiętamy o naszej historii i naszych przodkach! Zachęcam również do udziału w II Mazowieckim Forum Samorządowym, które odbędzie się 20 listopada 2025r. pod hasłem „Wspólnota bezpieczeństwa”. Więcej informacji o Forum na ostatniej stronie gazety oraz pod adresem [www.mazowieckieforum.pl](http://www.mazowieckieforum.pl) Zachęcam do wsparcia finansowego gazety poprzez wykupienie reklamy/ogłoszenia/ życzeń świątecznych. Wsprzeć gazetę można również poprzez wpłatę darowizny na poniższe dane. Kolejny numer już na w połowie grudnia. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, ul. Koszykowa 24 lok. 12, 00-553 Warszawa, Santander bank: 31 1090 1883 0000 0001 0422 9421 Tytułem: Darowizna gazeta. Artykuły z gazety dostępne również online na stronie [www.samorzadnosc.pl](http://www.samorzadnosc.pl)

Z pozdrowieniami,  
**PAWEŁ DĄBROWSKI**  
Redaktor naczelny  
[p.dabrowski@mpgmedia.pl](mailto:p.dabrowski@mpgmedia.pl)  
[www.samorzadnosc.pl](http://www.samorzadnosc.pl)

Zarząd MWS miał dobry kontakt z członkami struktur terenowych MWS.

Przed nami nowe wyzwania i ciekawe projekty. Idziemy dalej konsekwentnie, pragmatyczną drogą, z przekonaniem, że autentyczna samorządność, wolna od dyktatów wielkich partii politycznych, oparta na współpracy i pracy organicznej dla dobra mieszkańców, jest niezbędna dla właściwego funkcjonowania demokracji lokalnej w Polsce. Współprzeżądzenie na Mazowszu to nie abstrakcyjne marzenie, lecz realny cel, który możemy osiągnąć dzięki wspólnemu wysiłkowi, profesjonalizmowi i determinacji. Sukces przyjdzie!

Z wyrazami szacunku i nadziei na owocną współpracę,

**DARIUSZ KACPRZAK**  
PREZES

MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ

# Wspólnota: dalej konsekwentnie, własną drogą

**Dariusz Kacprzak został wybrany nowym liderem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w trakcie jej zjazdu 11 października 2025 r. Radny Sejmiku Mazowieckiego Konrad Rytel, od wielu lat stojący na czele MWS, wśród aplauzu delegatów otrzymał godność honorowego prezesa.**

Wspólnotę za wartość samą w sobie uznał w swoim wystąpieniu Dariusz Kacprzak. Przywołał cztery znaczenia tego słowa: wspólnota celów i wspólnota ludzka, wartości i tradycji. Dlatego też Mazowiecka Wspólnota Samorządowa nie jest ani nie stanie się organizacją wyłącznie polityczną.

Co nie znaczy oczywiście, że nie stawia sobie konkretnych, związanych z wyborami celów. Najambitniej określił je nowy wiceprezes Remigiusz Górniak, starosta powiatu mińskiego, który w wyborach do zarządu MWS zdobył najwięcej głosów: w jego przesłuchaniu MWS jest w stanie wprowadzić nawet 6 radnych do sejmiku i współrządzić na Mazowszu. - Wtedy będziemy mogli realizować nasze idee. Skupiamy ludzi, którzy działają w sposób etyczny i jak najlepszy dla mieszkańców - uzasadnił swój optymizm.

## Wprowadzić zmianę, która łączy

Chcemy służyć Polsce - zapewnił nowy lider Dariusz Kacprzak. Wspólnota nie kieruje się w swoich ocenach przynależnością do prawicy lub lewicy i z każdym dla dobra mieszkańców gotowa jest rozmawiać. Przewodniczący Kacprzak również wyobraża sobie współrządzenie na Mazowszu. Przeobrażenie w samej MWS, jak znaczący udział kobiet w nowych władzach czy budowanie młodzieżówki po służyć mają przygotowaniom, aby sprostać temu wyzwaniu. Nadać nowy impet, wprowadzić zmianę, która łączy.

Zaufanie mieszkańców, jakie zyskał sobie Konrad Rytel sprawiło, że w 2018 r. został wybrany do Sejmiku Wojewódzkiego jako pierwszy w historii Mazowsza radny niezależny, a w 2024 r. swój mandat potwierdził. Przejmujący teraz po nim funkcję w MWS Kacprzak nazwał Rytla ikoną polskiej samorządności. Co znanego ze skromności radnego sprawiło w widoczne zakłopotanie, ale zgodne było z odczuciami ogółu.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa nie tylko już drugą kadencję ma przedstawiciela w Sejmiku Mazowsza, wcześniej całkiem zdominowanym przez partie politycz-



ne, a reprezentującym region o liczbie mieszkańców równej wielu ważnym krajom Unii Europejskiej jak Dania, Finlandia czy Chorwacja. Z poparciem MWS wybrany też został ponownie burmistrzem Serocka Artur Borkowski. Wspólnota współrządzi także powiatem wołomińskim - największym na Mazowszu - oraz mińskim. Choć raczej nie dopuszczana do mediów głównego nurtu, staje się marką coraz lepiej rozpoznawalną.

Dariusz Kacprzak, wcześniej zastępca burmistrza na Pradze Północ, jako swojego mentora wskazał Jacka Wachowicza, współtwórcę niezależnego samorządu w prawobrzeżnej Warszawie. Nowy lider zapewnił, że wie o tym, iż samorządu długo trzeba się uczyć. We Wspólnocie działa od 2013 r, zaczynał od pracy przy referendum nad odwołaniem Hanny Gronkiewicz-Waltz. Zainteresowania ma rozległe, niedawno wydał powieść: thriller polityczny "Gra o Prezydenta", recenzowany również przez media z samorządem bezpośrednio nie związane ani nim się na co dzień nie zajmujące. W opinii niektórych komentatorów, chociaż książka napisana została i wydana wcześniej, autor przewidział w niej trudności z ustaleniem rezultatu niedawnych wyborów prezydenckich w Polsce. Sam Kacprzak w publicznych wypowiedziach sprzeciwił się zresztą stanowczo podważaniu ich wyniku a tym samym demokratycznego werdyktu wyborców.

## Polaryzacja niszczy autorytety i szanse działania

Gościem zjazdu w warszawskiej bibliotece przy ul. Koszyko-

wej był marszałek województwa Adam Struzik, najdłużej w skali całego kraju pełniący tę funkcję, powitany jako "nasz lider" a nawet "król Mazowsza". Wskazał, że w 35 lat po przeprowadzeniu reformy gminnej i 26 - powiatowej i wojewódzkiej warto się zastanowić, co w funkcjonowaniu samorządów poprawiać. Od stycznia obowiązuje już nowa ustawa o finansowaniu jednostek samorządu terytorialnego, która dała mu oddech i stabilność, ale wciąż pozostaje problem z niedoborami dotyczącymi szpitali wojewódzkich i powiatowych: zadłużenie sięga 37 mld złotych, więc z tego powodu staniemy się świadkami rozmaitych napięć.

W sytuacji, kiedy 37 procent wójtów, burmistrzów i prezydentów miast zostało po ostatnich wyborach samorządowych w naturalny sposób wymienionych decyzją samych mieszkańców, marszałek Adam Struzik opowiada się podobnie jak całe Polskie Stronnictwo Ludowe, w którym pozostaje prezesem - za zniesieniem wprowadzonego za pisowskich rządów ograniczenia pełnienia mandatu w samorządzie do tylko dwóch kadencji.

Albo ludzie mają prawo i decydują, albo rozstrzygają przepisy, które są niekonstytucyjne - wskazał Adam Struzik. Uzasadnił, że narzucony przez PiS limit narusza powszechne prawo wyborcze gwarantowane przez Konstytucję RP przyjętą przez obywateli w referendum na wiosnę 1997 r.

Nie wszystko też musi się opierać na decyzjach najsilniejszych partii. - Polaryzacja często zabija

autorytety i możliwości działania - przestrzegł marszałek Struzik.

Zamiast niej, opowiedział się za współpracą, istotną nie tylko w kontekście wyborów parlamentarnych ale i samorządowych w 2029 r. Szczególnie ważna okaże się dla formacji, zamierzających - jak ujął to marszałek - iść środkiem drogi.

Na gen współpracy jako ten najważniejszy wskazał również Krzysztof Maj, reprezentujący Bezpartyjnych Samorządowców z Dolnego Śląska. Ze wszystkich wielkich reform społecznych, jakie przeprowadzono po zmianie ustrojowej, za najważniejszą uznał tę samorządową. Niemal wszyscy chwalą samorządy, co badania opinii potwierdzają, za nastawienie na rozwiązywanie problemów i apolityczność.

## Małe Ojczyzny to nie tylko polityka

Wiele form aktywności Wspólnoty bezpośrednio z bieżącą polityką nie związanych, za to mających szerszy i formacyjny charakter wyliczył w swoim wystąpieniu Konrad Rytel. Wśród nich organizowane w siedzibie MWS spotkania, których gośćmi byli: dawny szef polskiej dyplomacji Jacek Czaputowicz, socjolog Andrzej Anusz czy historyk Antoni Dudek a także autor książek o zmianach geopolitycznych we współczesnym świecie Robert Kuraszkiewicz. Brali też w nich udział marszałek Adam Struzik i minister Tomasz Siemoniak. Opublikowano już ponad sto numerów "Samorządności", pisma MWS. A w listopadzie odbędzie się organizowane przez Wspólnotę

Forum - debata, dotycząca bezpieczeństwa, w kontekście zarówno narastających zagrożeń, jak obowiązującej już ustawy o obronie cywilnej - z udziałem marszałków sejmików, burmistrzów, wójtów, starostów i prezydentów miast oraz ekspertów. Za DNA nowej ustawy o ochronie ludności wiceprezes MWS Mariusz Ambroziak uznał w swoim wystąpieniu uchwalenie jej ponad podziałami przez główne siły polityczne. Teraz chodzi o to, by jak najlepiej posłużyła Małemu Ojczyznom. Inny lider MWS Paweł Kłobukowski angażuje się również w akcję na rzecz odrodzenia Powszechnego Samorządu Gospodarczego, który miałby szansę stać się naturalnym partnerem tego terytorialnego z uwagi na wspólnotę celów i bliskość form działania.

Wspólnota w trakcie zakończonej kadencji jej władz podjęła też nagle wyzwanie organizowania pomocy humanitarnej dla Ukrainy. Siedziba MWS z dnia na dzień przekształciła się w sztab tej akcji. Jerzy Żelichowski z Ziemi Sochaczewskiej postarał się o przydatne na ten cel środki z Funduszu Norweskiego, skutecznie pomagali też burmistrz Artur Borkowski z Serocka (gdzie tymczasowy dom znalazło najwięcej uchodźców w porównaniu do liczby mieszkańców) i jego koleżdy z samorządu powiatu legionskiego oraz Grzegorz Wysociki z warszawskiej Ochoty.

Konrad Rytel został jednomyślnie wybrany honorowym prezesem. Owacyjnie fetowano też innego założyciela MWS i jej dawnego lidera Wojciecha Adamia. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa pamięta o własnych korzeniach i ludziach najbardziej dla niej zasłużonych. W wielu wystąpieniach wskazywano też na znaczenie tradycji Solidarności, do której niezmiennie się odwołuje. Co rok na Żoliborzu organizuje spotkania na rocznicę przełomowych wyborów z 4 czerwca 1989 r. - Podtrzymujemy wartości patriotyczne - wskazał wiceprezes Mariusz Ambroziak.

Nasza działalność to nie tylko wybory ale praca u podstaw i pomoc wszystkim potrzebującym - podsumował Konrad Rytel. Przypomniawszy, że Mazowiecka Wspólnota Samorządowa przed każdymi wyborami, również tymi, w których nie wystawia ani nie popiera kandydatów, angażuje się w zachęcanie do udziału w głosowaniu. W myśl zasady: warto pójść na wybory, podjąć decyzję, żeby potem nie mieć pretensji.

**Znane powiedzenie  
głosiło wtedy, że Polska  
jest niczym łaska Boża: bez  
granic. Rymowano też: tak ni  
z tego, ni z owego, była Polska  
od pierwszego. Zaś pisarz  
i legionista Juliusz Kaden-  
Bandrowski mówił o "radości  
z odzyskanego śmietnika".  
Ziściły się nagle marzenia  
pokoleń o własnym państwie  
Polaków.**

Józef Piłsudski nie tylko trafnie przewidział - zanim jeszcze wybuchła - przyszły wynik wojny światowej, nazwanej później pierwszą. Świadczy o tym jego wystąpienie w paryskim Towarzystwie Geograficznym przy Bulwarze Saint Germain w lutym 1914 r. Co dalece bardziej istotne - Piłsudski z tej własnej prognozy umiał wyprowadzić polityczne wnioski: najpierw zbudował Legiony, potem nie pozwolił, by przysięgały na wierność Niemcom. Komendant nie był jednak jedynym twórcą odrodzenia niepodległości. Kiedy jeszcze więziono go w twierdzy magdeburskiej, w kraju już powstawały pierwsze reprezentacje polskiej władzy: jeszcze w październiku 1918 r. na Śląsku Cieszyńskim i w Krakowie, już w listopadzie w Lublinie - Tymczasowy Rząd Ludowy z premierem Ignacym Daszyńskim, już o ogólnokrajowych ambicjach. Na obczyźnie zaś działali Ignacy Jan Paderewski i Roman Dmowski, ciesząc się z kolei poparciem zwycięzców zakończonego 11 listopada 1918 r. globalnego konfliktu. Data Święta Niepodległości jest symboliczna, ale nie przypadkowa.

W eseju "Krajobrazy przed bitwą" Maciej Kozłowski zaświadcza, że Piłsudski trafnie prognozował wynik wojny przed jej wybuchem: "w Paryżu (...) mówił więc w swym referacie, że jego zdaniem wojna i zwycięstwo potoczą się z zachodu na wschód. To znaczy, że w pierwszej fazie wojny Rosja pobita zostanie przez Austrię i Niemcy, a te z kolei pobite będą przez siły anglo-francuskie lub anglo-francusko-amerykańskie, przewidział on bowiem, że w pewnym momencie do wojny przystąpi także Ameryka" [1].

Gdy wojna dobiegała już końca i rozpadały się Austro-Węgry, Polacy najszybciej przejęli władzę na Śląsku Cieszyńskim, gdzie od 28 października 1918 rządziła już polska komisja likwidacyjna. W ostatnim dniu tego samego miesiąca jej odpowiednik obejmował już dla przyszłej Polski Kraków. Jak opisuje biografka Wincentego Witosa, Małgorzata Olejniczak: "w wolnej Galicji przywódcy Koła Polskiego w Radzie Państwa powołują Polską Komisję Likwidacyjną, której działania obejmują tereny na zachód od Sanu. Wincenty Witos zostaje jej prezesem. Koalicja składała się z 23 przedstawicieli wybranych według klucza partyjnego" [2]. Nie przeszkadzało jej to jednak w sprawnym działaniu.

Tak widział to znakomity autor napisanych w okopach "Piłsudczyków" Juliusz Kaden-Bandrowski w "Generale Barcu", wprawdzie fikcyjnym, ale lepiej od historycznych opisów oddającym ówczesne realia: "Po

# Polski rok 1918



obu stronach Sukiennic tłumy się przewalały. Światło dnia jesiennego sprawiało, że cienka polewa blasku przydawała ludziom wyrazistej ostrości. Tak twardo widać było każdą głowę, każdy kamyk, jakby tych twarzy i kamiaków, murów i okien starczyło na całe wieki. Ciche powietrze ostatnich dni października obejmowało rozgwar ludzki, układając wokół głosów wzburzonych ścisłą czujność chłodu i powagi (...). Z tłumu wyrwał się krzyk potężny. Żołnierze ze strychów odważu spuszczały na dół, na sztachety, biało-amarantową flagę" [3].

"Kończyła się wielka wojna. Upadły Austro-Węgry" - relacjonuje biograf innego wielkiego Polaka, Stefana Żeromskiego, Jerzy Paszek. "Endecja stworzyła w Zakopanem Organizację Narodową. Przewodniczącym został wybrany Żeromski. 31 października 1918 r. oficerowie Nowotny i Bolesławicz złożyli pisarzowi meldunek, że "zlikwidowali już Austrię na swoim terenie" i chcą się oddać pod rozkazy władzy cywilnej. 1 listopada powołano prezydium Rady Narodowej Zakopanego. Przewodniczącym znów został Żeromski. Prawie przez cały historyczny listopad pisarz rządził "Rzeczpospolitą Zakopiańską" [4].

W Lublinie, gdzie też rozbraja się austriackich okupantów, z 6 na 7 listopada powołany zostaje z socjalistą Ignacym Daszyńskim na czele Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej (słowo Rzeczpospolita uchodzi przy ówczesnych nastrojach za... za nadto konserwatywne) - już o ambicjach stania się ogólnokrajową reprezentacją Polaków.

Nowy premier Daszyński powie z dumą na wielotysięcznym wiecu w Lublinie, zorganizowanym 10 listopada 1918 r. przez Pol-

ską Partię Socjalistyczną i Polskie Stronnictwo Ludowe: "Na uwolnionej od najazdu wroga części ziemi polskiej utworzył się w Lublinie przed trzema dniami Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Utworzył się na podstawie nakazu stronnictw polskiego ludu pracującego, robotników, włościan i tej części inteligencji mieszczańskiej, która uznaje prawo ludu do władzy. Ani w Krakowie, ani w Lublinie ręce nasze nie splamiły się krwią polską. Lud władzę wziął mocą swej liczby i siły, mocą nieskończonych cierpień i ofiar, nałożonych mu przez wojnę światową. Rząd republikański powstać miał tylko na wolnej ziemi. Nie śmiał powstać z woli Rady Regencyjnej w Warszawie, za pozwoleniem krzyżackiego najeźdźcy. Aby zaś złączyć faktycznie i istotnie całą Ojczyznę, Rząd Tymczasowy zamierza przenieść się do Krakowa lub do odczyścić się mającej z najazdu obcego Warszawy. W ten sposób jedność ludu Polski urzeczywistni się w jednym, jedynym Rządzie Ludowym na całą Polskę" [5]. Rząd Daszyńskiego jednak, z całym dla niego szacunkiem, jeszcze takim nie był. Wiedział o tym Witos, który chociaż w pracach nad jego utworzeniem uczestniczył, twierdził później, że do listy ministrów dopisano go bez wiedzy i zgody.

Stolicą Polski zostanie jednak nie Lublin ani nawet Kraków, lecz Warszawa, w której tego samego dnia, gdy Daszyński wygłasza swoje natchnione wystąpienie na patriotycznym mityngu - rano na Dworcu Wiedeńskim pojawia się witany przez nielicznych współpracowników (Adama Koca i Aleksandra Prystora) uwolniony wcześniej z Magdeburga Józef Piłsudski. W mieście trwa już nieco chaotyczne rozbrajanie Niemców. Nie wszyscy broń oddają. Tu i ówdzie wybucha strzelanina.

Kluczowe tak dla rządu jak braku przelewu krwi na szeroką skalę okazują się zdarzenia z dnia kolejnego: 11 listopada 1918 r.

Nad ranem Piłsudski ustala z niemiecką radą delegatów żołnierskich - bo zrewoltowana armia nie słucha już oficerów, co przegrali wojnę, a komendant Beseler zdążył uciec statkiem w dół Wisły - reguły pokojowego wycofania się Niemców z b. Królestwa Polskiego.

Rada Regencyjna, dotychczas kolaborująca z okupantem, powierza Józefowi Piłsudskiemu zwierzchnictwo nad polską siłą zbrojną.

Podobnie Daszyński z patriotycznym wprawdzie ale kadłubowym rządem lubelskim podporządkowuje się Piłsudskiemu. Ten powierza mu kurtuazyjnie tworzenie kolejnego. Wszystko to dzieje się 11 listopada 1918 r. Wtedy też następuje podpisanie zawieszenia broni w Compiègne, co uznaje się powszechnie za koniec I wojny światowej. W dniu, kiedy to następuje, jeden z głównych jej zwycięzców prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson przyjmuje przedstawiciela Komitetu Narodowego Polskiego Romana Dmowskiego. Co stanowi wielki sukces zarówno sprawy polskiej jak pianisty Ignacego Paderewskiego, dzięki staraniom którego spotkanie to stało się możliwe.

W kraju Daszyńskiemu nie uda się stworzenie rządu, premierem zostanie ostatecznie mniej radykalny socjalista Jędrzej Moraczewski. Nie na długo zresztą.

"Powróciwszy do Paryża, Dmowski musiał łagodzić irytację swych współpracowników" - opisuje jego biograf Krzysztof Kawalec. "23 listopada, na pierwszym posiedzeniu KNP, w którym wziął udział po powrocie z Oceanu, utracił wniosek obalenia rządów ludowych siłą. Strasząc, że (...) próba utracenia podobnych rządów w Polsce mogłaby zakończyć się terytorialnym jej okrojeniem" [6].

Z podobnych względów Piłsudski z kolei nie sięga po dyktaturę. A na kolejnego premiera po Moraczewskim desygnuje najbardziej rozpoznawalnego Polaka w świecie: Ignacego Jana Paderewskiego. Po drodze jednak rząd Moraczewskiego zdąży wprowadzić ośmiogodzinny dzień pracy i powszechne ubezpieczenia społeczne. Już 26 stycznia 1919 r. Polacy zagłosują w pierwszych w naszej historii demokratycznych i powszechnych wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Udział w nich ponad trzech czwartych uprawnionych stanowi wspólne zwycięstwo Polaków.

**ŁUKASZ PERZYNA**

[1] Maciej Kozłowski. Krajobrazy przed bitwą. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1985, s. 183

[2] Małgorzata Olejniczak. Witos. Buchmann, Warszawa 2012, s. 54

[3] Juliusz Kaden-Bandrowski. Generał Barcz. Ossolineum, Wrocław 1984, s. 23

[4] Jerzy Paszek. Żeromski. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001, s. 155

[5] Ignacy Daszyński. Teksty. Czytelnik, Warszawa 1986, s. 218

[6] Krzysztof Kawalec. Roman Dmowski 1864-1939. Ossolineum, Wrocław 2002, s. 195



**Mazowsze.**  
serce Polski

# Zapraszamy do portalu Bezpieczne Mazowsze [bezpiecznemazowsze.mazovia.pl](https://bezpiecznemazowsze.mazovia.pl)

- 
1.  
**ZAREJESTRUJ SIĘ**
  2.  
**ZGŁOŚ SZKOŁĘ  
DO PORTALU**
  3.  
**ZGŁOŚ SZKOŁĘ  
DO KAMPANII**



**BEZPIECZNE  
Mazowsze.**

# 11 Listopada: roztropność ponad podziałami

**Z socjologiem drem Andrzejem Anuszem, autorem książki "Wokół Marszałka" rozmawia Łukasz Perzyna**

- Zanim do ocen przejdziemy, warto zrekapitulować, gdzie 11 listopada 1918 r. znajdowali się główni bohaterowie wydarzeń. Uwolniony z twierdzy magdeburskiej Józef Piłsudski przyjechał już poprzedniego dnia do Warszawy, na Dworzec Wiedeński, witało go wtedy grono najbliższych współpracowników tylko, mieszkańcy o tym nie wiedzieli...

- ...zaś dzień później Rada Regencyjna, do tej pory współpracująca z niemieckimi władzami, chociaż warto oczywiście pamiętać, że ta okupacja była bez porównania łagodniejsza niż w II wojnie światowej - przekazuje Piłsudskiemu nadzór nad wojskiem, cokolwiek to oznacza...

- A oznacza wiele, bo wojna światowa nazwana później pierwszą dopiero tego dnia się zakończy?

- Skończy się zawieszeniem broni podpisanym w wagonie kolejowym w Compiègne we Francji, oznaczającym, że państwa centralne, w tym Niemcy tę wojnę po prawie czterech latach jej trwania przegrały. Oczywiście, że w tych warunkach pozostaje ważne, kto jaką siłą zbrojną zawiaduje. Istotne pozostaje też to, czego udało się po nocnych negocjacjach dokonać też tego samego 11 listopada 1918 r. nad ranem. Ustalił z niemiecką radą delegatów żołnierskich, bo przecież w kończącym się państwie wilhelmińskim trwała wtedy rewolucja, a żołnierze nie słuchali dowódców tylko organizowali się po swojemu - otóż uzgodnił z nimi nasz Komendant zasady wycofania niemieckich sił zbrojnych z obszaru dotychczasowego Królestwa

Polskiego. Co zapobiegło krwawej konfrontacji. Bo nawet jeśli niemiecki żołnierz wołał wracać do domu, zdolności bojowej nie stracił. A naprzeciw byli studenci czy gimnazjaliści z Polskiej Organizacji Wojskowej, bojowcy z Polskiej Partii Socjalistycznej - wszyscy bardzo ideowi, ale w odróżnieniu od potencjalnego przeciwnika nie ostrzelani w okopach trwającego cztery lata konfliktu światowego.

- Z kolei Roman Dmowski tego samego dnia, 11 listopada 1918 r. zostaje przyjęty w Waszyngtonie przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona?

- Dla Amerykanów ta data ma oczywiste znaczenie, oznacza zwycięskie zakończenie wojny, które umocni pozycję USA jako mocarstwa światowego. Fakt, że w takim dniu prezydent znalazł czas dla Dmowskiego okazał się niezmiernie istotny. Lider Narodowych Demokratów potrafił być w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie. Alianci zachodni, Ententa, czyli po prostu zwycięzcy I wojny światowej uznawali działający na Zachodzie, w Szwajcarii i we Francji Komitet Narodowy Polski za naszą reprezentację polityczną. Co stanowiło zasługę zwłaszcza Ignacego Paderewskiego, światowej sławy pianisty i niestrudzonego rzecznika polskich spraw.

- Również 11 listopada 1918 r. Ignacy Daszyński, który parę dni wcześniej, z 6 na 7 listopada w Lublinie formuje Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, podporządkowuje się Piłsudskiemu?

- Z Komendantem pozostawali w kontakcie, łącznikiem między nimi był Edward Rydz-Śmigły. Wcześniej na fotel ministra w rządzie lubelskim nie zgodził się Wincenty Witos, twierdzi, że na listę

ministrów wpisano go bez wiedzy i zgody. Potem Piłsudski powierzy Daszyńskiemu tworzenie rządu, ale jak się wydaje, obaj wiedzą, że taki gabinet, o orientacji socjalistycznej, lewicowej, nie powstanie.

- Dlaczego?

- Przez wiele lat powtarzano w akademickiej historiografii efektowne powiedzenie, że Piłsudski wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku niepodległość. Bohaterowi z Organizacji Bojowej PPS, dowódcy akcji na wagon pocztowy pod Bezdanami, socjalizm jako oręż przestaje być potrzeby, kiedy suwerenność i odbudowa państwa okazują się realnymi celami. Chociaż obeznanie z retoryką socjalizmu przyda się Piłsudskiemu jeszcze nad ranem 11 listopada w trakcie udanych pertraktacji z niemieckimi delegatami żołnierskimi, bo okazuje się, że mówią w tym samym języku rewolucji, trudno wyobrazić sobie, żeby podobny efekt osiągnął wtedy ktokolwiek z Narodowych Demokratów czy nawet ludowców, mam na myśli ludzi Witosy a nie Wyzwolenie...

- W "Generale Barcu", powieści Juliusza Kadena-Bandrowskiego zafascynowanego Piłsudskim, znajdujemy obraz Krakowa czasu niepodległościowego przełomu. Warunki są ciężkie, idzie zima, w mieście brakuje wszystkiego, w tym węgla. Dziennikarz Rasiński idzie po ten węgiel do magistratu, ale urzędnicy kolejno odmawiają. Aż jeden z nich spostrzeże na płaszczy petenta odznakę Pierwszej Brygady. I węgiel zaraz się znajdzie. Obaj przecież służyli "pod Barczem"?

- Kaden chciał w tej scenie odmalować rodzący się kombatantryzm. Wiemy, że w 10 lat później sam Marszałek na Zjeździe Legionistów rozejrzał się po wypełnionej sali i po swojemu mruknął: żeby

ja was wtedy tylu miał. Natomiast nieznętną scenę zdobycia węgla dzięki wspólnym frontowym przewagom da się odczytać też jako rzeczywisty obraz - bo Bandrowski pozostawał niezmiernie sprawnym prozaikiem - trudności życia codziennego, dających się we znaki Polakom po czterech latach wojny. W bez porównania bogatszych Niemczech pojawiło się i to dużo wcześniej hasło: armaty zamiast masła. W odradzającej się Polsce niedobory sprzyjały radykalizacji nastrojów społecznych.

- Które Piłsudski postanawia wyciszyć?

- Tak na pewno da się rozumieć sekwencję wydarzeń. Daszyński szybko rezygnuje z misji tworzenia rządu. Uda się to dopiero kolejnemu ale mniej radykalnemu socjalistcie Jędrzejowi Moraczewskiemu. Premierem będzie jednak krótko. Już w nowym roku 1919 zostanie nim bowiem Ignacy Jan Paderewski, którego przyjazd w świątecznej porze do Poznania stanie się wcześniej sygnałem do wybuchu Powstania Wielkopolskiego, jednej z nielicznych zwycięskich insurekcji w naszej historii.

- Politycy podzielili się rolami, nie zawierając jednak formalnego porozumienia?

- W tamtych warunkach nie było ono możliwe nawet jeśli wziąć pod uwagę ówczesne środki łączności. Ale rozumienie pewnych spraw okazało się wspólne i roztropne.

- Nie musiało tak się stać ale racja stanu zwyciężyła?

- Odzyskanie niepodległości wtedy nie powiodło się na dłużej Ukraincom. W krótkim czasie stworzyli kilka konkurencyjnych ośrodków władzy. Niemcy popierali rząd hetmana Pawły Skoropadskiego, który pozostał wobec nich lojalny. Powołano rząd atamana Symona Petlury, który stał się niebawem sojusznikiem Piłsudskiego. Był gabinet Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej, który z Polską walczył zaciekle. Również Nestor Machno ze swoimi partyzantami, chociaż był anarchista, wyłonił własną polityczną reprezentację. A ukraińskiej niepodległości nie udało się obronić.

- Piłsudski przystał na rozpisanie wyborów demokratycznych już w styczniu 1919 r, chociaż mógł wtedy sięgnąć po władzę dyktatorską?

- Piłsudski wiedział, że Paderewski szanowany przez zwycięzców dla których on sam pomimo Magdeburga pozostawał niedawnym sojusznikiem Niemiec - więcej dla Polski uzyska w trakcie Konferencji Paryskiej, zwięzłej Traktatem Wersalskim. Dla Zachodu dodatkowym argumentem była Błękitna Armia Józefa Hallera. Zaufany Piłsudskiego Bolesław Wieniawa-Długosowski jeździł wtedy do Francji wspomagać polską delegację. A Paderewski, artysta światowej sławy i miary, sprawdził się w roli premiera, a ściślej "Prezydenta Rady Ministrów", jak wtedy mówiono. Paderewski lubił, gdy zwracano się do niego: "Panie Prezydencie" - tak jak nie znośił, kiedy mówiono mu: "mistrzu". Godząc się na szybkie wybory Piłsudski domyślał się, że wygra je Narodowa Demokracja Dmowskiego. Ale na tym się polska polityka nie skończyła. Sam Piłsudski pozostał Naczelnikiem Państwa. Podzielił się władzą. A na wybory, pierwsze powszechne i demokratyczne w historii Polski, do Sejmu Ustawodawczego 26 stycznia 1919 r. poszło ponad trzy czwarte Polaków, pomimo wojennych zniszczeń co dotknęły drogi i mosty, trzaskającego mrozu i szalejącej wtedy epidemii grypy hiszpanki. Stało się to możliwe, bo wcześniej Piłsudski i Dmowski, Paderewski i Daszyński, Witos i Moraczewski byli w stanie wzajemne uprzedzenia przełamać.

- Nie idealizujemy za bardzo? Przecież w grudniu 1922 z ręki fanatyka i kiepskiego malarza Eligiusza Niewiadomskiego zginie pierwszy wybrany przez Zgromadzenie Narodowe prezydent Gabriel Narutowicz?

- Tak się stanie, ale spójrzmy, co dzieje się dalej. Odpowiedzialność za przełamanie strasznego kryzysu znów okazuje się wspólna. Komisarzem rządu na Warszawę, gdzie obowiązuje wtedy stan wyjątkowy ponownie zostanie mój stryjeczny pradziadek Franciszek Anusz, który pełnił już tę samą funkcję w godzinie próby w 1920 r. Chociaż jest piłsudczykiem, o czym wszyscy wiedzą, prosi go o objęcie stanowiska ówczesny premier Władysław Sikorski. Tak to wtedy działało. Mądrość zbiorowa nie była wtedy sloganem, politycy dostroili się wzorowo do bohaterstwa peowiaków, rozbierających Niemców, nastoletnich lwowskich Orłów a potem również żołnierzy w okopach wojny bolszewickiej. Masowy udział w styczniowych wyborach z 1919 r. gdzie frekwencja była wyższa niż teraz 15 października 2023 r. oraz 1 czerwca 2025 r. stał się symbolem powszechnej odpowiedzialności. Dlatego uważam, że mamy co świętować 11 Listopada bez utyskiwania, że zimno, znowu pada, last minute na długi weekend za drogą a dzień krótki...

**TWOJA REKLAMA  
W GAZECIE SAMORZĄDNOŚĆ  
I NA PORTALU  
SAMORZADNOSC.PL**

**TEL: 884 88 99 30  
REKLAMA@MPGMEDIA.PL  
WWW.MPGMEDIA.PL**



JAK IŁÓW ŚWIĘTUJE DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI

# Powinniśmy pilnować państwa, nie ma co narzekać

**Ze Sławomirem Ambroziakiem, przedsiębiorcą, miłośnikiem historii, rozmawia Łukasz Perzyna**

**- Co roku w Iłowie w powiecie sochaczewskim organizuje Pan obchody Święta Niepodległości. Na czym one polegają, mam rozumieć, że skoro to lokalne święto, to nie ograniczacie się tylko do przypominania tego, co przed ponad wiekiem 11 listopada 1918 r. wydarzyło się w Warszawie?**

- Oczywiście, że nie tylko o tym wtedy mowa. Jako miłośnicy historii spotykamy się od wielu lat w wigilię Święta Niepodległości. 10 listopada to termin dogodny, bo pozwala gościom spoza Iłowa i okolic na obecność zarówno na naszej uroczystości, jak dzień później u siebie. Pamiętamy o wszystkich mieszkańcach naszej ziemi, którzy o odzyskanie niepodległości walczyli. O ludziach, którzy z tego powodu byli zsyłani na Syberię. Jak urodzony w Iłowie znany malarz i autor opowiadań Aleksander Sochaczewski, żydowskiego pochodzenia uczestnik polskiej konspiracji przed Powstaniem Styczniowym. To swoisty paradoks, że kiedy niepodległość straciliśmy, nastąpiło patriotyczne ożywienie. Wtedy głębokie stało się poczucie niesprawiedliwości, po utracie państwa, wszyscy powinniśmy pamiętać, że nastąpiło to po kawałku, rozbiory były kolejno trzy, bo Polska pozostawała tak ogromna, że nawet zabórca nie potrafił jej jednorazowo strawić. I można powiedzieć, że po ponad stuleciu podobnie, po kawałku, niepodległość odzyskaliśmy, to był proces, a nie jednorazowy akt. Pamiętamy także o wszystkich, którzy - gdy się już dokonało - dbali w Międzywojniu o pamięć o 1918 roku. Jeszcze w okresie Dwudziestolecia w Iłowie stanął pomnik Józefa Piłsudskiego a miejscowa szkoła otrzymała jego imię jako głównego twórcy Odrodzonej Polski.

**- Iłów w ogóle ma długą historię?**

- Prawa miejskie uzyskał w 1506 roku, chociaż miejscowość istniała tu już wcześniej. Lokowany był jako miasto prywatne, to zasługa Radzanowskich. Potem należał do Noskowskich i Dąbskich. Wszyscy oni byli ludźmi światłymi. Jeden z Dąbskich, Stanisław, koronował nawet Augusta Mocnego. Przy każdej okazji, a Święto Niepodległości stanowi najlepszą z nich, staramy się te tradycje przypominać naszej lokalnej społeczności.

**- Jak będzie w tym roku przebiegać w Iłowie ten dzień 10 listopada?**

- Zapraszamy na godz. 18, zaczynamy przy Kolumnie Niepodległości przy kościele. Zawsze tam się spotykamy nie tylko, żeby uczcić Święto Niepodległości ale parę razy w roku przy różnych patriotycznych okazjach: 3 Maja i 15 Sierpnia, ale także w rocznice Powstania Warszawskiego i Powstania Styczniowego. Częścią kolumny, przy której się gromadzimy pozostaje kopia plafonu z przedwojennego pomnika Józefa Piłsudskiego. Co roku zaczynamy od hymnu i Pierwszej Brygady, teraz już ponownie oficjalnej pieśni Wojska Polskiego, co podkreśla podniosły charakter uroczystości. Wiele lat temu uformowała się grupa osób, dbających tu o upamiętnienia historii, również w wymiarze regionalnym, o co dba Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej, od dawna niespożyta energią w przypominaniu tradycji i promowaniu lokalnej kultury wykazują się Andrzej Ciołkowski i Tomasz Ciołkowski.

**- Czasem słyszy się utyskiwania na**

**datę polskiego święta narodowego: że 11 listopada dzień krótki, więc ciemno i zimno, zwykle pada deszcz... Francuzi mają więcej szczęścia ze swoim 14 lipca?**

- Trudno chyba aż tak wielką wagę do pogody przywiązywać. W Boże Narodzenie jest zawsze dużo zimniej, niż w listopadzie, a wcale to gorących świąteczną porą polskich serc nie ochładza. Późna jesień to na wsi pora sprzyjająca spotkaniom, na wsi się mówi, że po św. Marcinie już się do pracy w pole nie wychodzi. Listopadowy czas ma swój urok i walor. Również taki, że młodzi nie są wtedy na wakacjach. Staramy się wykorzystać fakt, że nasza uroczystość odbywa się długo po zmroku, do pięknej iluminacji i stworzenia niepowtarzalnej atmosfery. Podobnie na 11 Listopada specjalnie oświetlamy kościół w pobliskich Słubicach. W Iłowie iluminacja i trwający koncert budują wyjątkowy klimat, o który w świetle dnia pewnie byłoby nieco trudniej. Tworzą grę światła i dźwięku, z której wylaniają się sztandary i mundury, fragmenty historycznych budowli, ale też znane nam na co

dzień twarze, co sprzyja wspólnej refleksji nad historią ale i przyszłością. To przecież radosne święto.

**- Jak odpowiada Pan na pytania ludzi młodych, co właściwie świętujemy 11 Listopada? Zapewne wielu z nich Niepodległość kojarzy się tak samo z 1918 jak 1989 rokiem?**

- Radość z posiadania własnego państwa, niepodległego ale też demokratycznego, pozostaje wspólna, niezależnie od tego, kiedy się urodziliśmy. 11 Listopada 1918 r. nikt już pamiętać nie może, co raz więcej też roczników, które wybory z 4 czerwca 1989 r. znają wyłącznie z opowiadań. W moim przekonaniu nie wystarczy młodym ludziom powtarzać, że kolejne pokolenia walczyły o niepodległość. Nie chodzi tylko o to, by mówić w czasie przeszłym. Własne państwo jest dobrem wspólnym, wymaga naszego zainteresowania, żebyśmy pomimo zagrożeń potrafili pielęgnować to, co tak wielką wartość stanowi. Wspólnie, a nie tylko każdy z osobna. Polska jest naszą Ojczyzną i nie ma co pozostawiać spraw ich biegowi, że

jacyś fachowcy sobie z nimi poradzą bez nas. Każdy z nas powinien pilnować państwa, żeby było dla wszystkich. Nie ma co narzekać, to niewiele daje. Przed każdymi wyborami radzę młodym ludziom, żeby zagłosowali. Nigdy nie mówię im, na kogo. Raczej nie opowiadam, przez ile dziesięcioleci o to prawo swobodnego głosu walczyliśmy, tylko wskazuję, że kiedy z niego korzystają - zyskują wpływ na bieg spraw wokół. A jeśli o tych naszych iłowskich upamiętnieniach mowa, to pamiętam jak kilkadziesiąt lat temu schodziliśmy się, by świętować rocznicę odzyskania Niepodległości i było nas wtedy siedem osób. Nie zrażaliśmy się, że nas niewielu, co najwyżej powtarzałem wtedy, że na początku sierpnia 1914 r., pierwszy patrol Władysława Beliny-Prażmowskiego też liczył siedem osób. A wiemy, na czym się skończyło - właśnie 11 listopada 1918 r. Teraz na uroczystości w Iłowie w wigilię Święta Niepodległości przychodzi nawet trzysta osób, nie tylko z samego Iłowa ale i z okolic, to chyba sporo jak na niewielką przecież miejscowość...



**10.11.2025 Godzina 18:00**  
SKWER PRZY KOLUMNIE NIEPODLEGŁOŚCI

**NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W IŁOWIE**

**NA UROCZYSTOŚĆ ZAPRASZAJĄ**

25 LAT STOWARZYSZENIA NA RZECZ ROZWOJU ZIEMI IŁOWSKIEJ

MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA



*dla Ciebie Polsko*

**GODZINA 19:00**  
SALA BANKIETOWA GABILAND NOWAKOWSKI W IŁOWIE

WYSTĄPIĄ  
**MONIKA ZIÓŁKOWSKA**  
**MACIEJ NERKOWSKI**

PODCZAS KONCERTU

# Tylko razem możemy zapewnić Polsce bezpieczną przyszłość

Wywiad z wicepremierem, ministrem obrony narodowej **WŁADYSŁAWEM KOSINIAKIEM-KAMYSZEM** przeprowadził Dominik Łęzak.



**Dominik Łęzak:** Panie Premierze, wkrótce miną dwa lata, odkąd został Pan ministrem obrony narodowej. Biorąc pod uwagę napiętą sytuację geopolityczną i wyzwania, przed jakimi stoi polska armia, czyba żaden minister obrony narodowej w ostatnich latach nie zmagął się z tyloma, co Pan, wyzwaniami na tym stanowisku?

Władysław Kosiniak-Kamysz: Rzeczywiście, znajdujemy się w najbardziej wymagającym środowisku bezpieczeństwa od czasu II wojny światowej.

Dlatego konsekwentnie wzmocniamy kluczowy dla Polski potencjał odstraszania i gotowość bojową, budując równocześnie wiarygodność NATO i jedność sojuszniczą. Polska przeznacza dziś prawie 4,7% swojego PKB na obronność – to najwyższy poziom w całym Sojuszu. Jest to jasny sygnał, że jesteśmy zdeterminowani, aby odstraszyć każdego potencjalnego agresora. Nasze priorytety zawierają się w trzech najważniejszych filarach – silnej armii, silnym społeczeństwie i sile Sojuszu.

W obliczu wojny w Ukrainie oraz agresywnej polityki Rosji musimy dawać naszym obywatelom poczucie, że Polska potrzebuje silnego, nowoczesnego i dobrze dowodzonego wojska. Zwiększyliśmy liczebność Sił Zbrojnych do ponad 215 tys. żołnierzy, rozwijamy Wojska Obrony Terytorialnej i dobrowolną zasadniczą służbę wojskową. Równolegle inwestujemy w sprzęt – modernizujemy armię, kupując nowoczesne systemy obrony powietrznej, artylerii i rozpoznania.

Ale siła armii to nie tylko sprzęt – to przede wszystkim ludzie. Dlatego zwiększyliśmy uposażenia żołnierzy, rozbudowujemy zaplecze szkoleniowe i mieszkaniowe, dbamy o ich rodziny. Fundamentem naszej polityki jest odpowiedzialność i ciągłość.

**Dł:** Proszę opowiedzieć o najważniejszych ustaleniach z Pana ostatniej wizyty w Ukrainie. Dlaczego tak ważna jest efektywna współpraca polsko-ukraińska w sferze bezpieczeństwa?

WKK: Bezpieczeństwo obu naszych krajów jest ze sobą ściśle powiązane – silna, wolna Ukraina to bezpieczna Polska. Ja i moi współpracownicy jesteśmy w stałym dialogu z Ukrainą. Podczas ostatniej wizyty w Kijowie potwierdziłem wolę pogłębiania współpracy wojskowej i przemysłowej. Rozmawialiśmy o wymianie doświadczeń, szkoleniach, naprawie sprzętu, współpracy w zakresie technologii obronnych oraz o pomocy humanitarnej i medycznej.

Polska była i pozostaje jednym z najbliższych sojuszników Ukrainy. Proszę pamiętać, że przekazaliśmy ogromną pomoc wojskową, a także humanitarną. Otworzyliśmy swoje serca i domy. W Polsce funkcjonuje też hub, przez który trafia ponad 90% całej światowej pomocy wojskowej. To współpraca oparta na zaufaniu, wspólnych wartościach i świadomości, że zapewnienie bezpieczeństwa w regionie jest kwestią niepodlegającą dyskusji.

Ostatnio w Brukseli, podpisałem właśnie dokument dotyczący

współpracy przemysłowej, który otwiera nowy etap w relacjach między naszymi krajami. Utworzyliśmy JATEC, czyli wspólne centrum szkoleniowe w Bydgoszczy, a ukraińskich żołnierzy szkolimy zarówno w ramach misji unijnej EUMAM, jak i w nowym Ośrodku Szkoleniowym na poligonie w Lipie w ramach projektu polsko-norweskiego. To realne wsparcie, które przekłada się na wzmacnianie zdolności obronnych Ukrainy i bezpieczeństwa całego regionu.

**Dł:** Mówi się, że wojska medyczne to Pana oczko w głowie. Na czym ma polegać zapowiadana rewolucja w tym zakresie?

WKK: To prawda – wojska medyczne są jednym z moich priorytetów. Jako lekarz wiem, jak kluczowa jest medycyna pola walki i dobrze zorganizowany system opieki nad żołnierzem. Naszym celem jest stworzenie zintegrowanej wojskowej służby zdrowia – profesjonalnej, skutecznie zarządzanej i

gotowej do działania w każdych warunkach.

Wojna w Ukrainie, kryzys na granicy z Białorusią, pandemia czy klęski żywiołowe pokazały jednoznacznie: wojska medyczne muszą być przygotowane do natychmiastowego rozwinięcia swoich zdolności – zarówno w czasie pokoju, jak i w sytuacjach kryzysowych. Dlatego w połowie września powołaliśmy Dowództwo Wojsk Medycznych – instytucję, która porządkuje strukturę dowodzenia i integruje rozproszone dotąd kompetencje.

To odpowiedź na realne potrzeby – chcemy, aby wojskowa służba zdrowia była spójnym, nowoczesnym systemem, zapewniającym żołnierzom najwyższy standard opieki medycznej, od pola walki po szpital. Ale wyzwania, przed którymi stoimy, nie dotyczą wyłącznie armii. Wojskowa służba zdrowia to również sieć szpitali i placówek podległych Ministrowi Obrony Narodowej, które współpracują z systemem cywilnym.

Dlatego stawiamy na współdziałanie wojska i cywilnej ochrony zdrowia – by wspólnie budować bezpieczeństwo zdrowotne kraju. W tym celu uruchomiliśmy program „Szpitale Przyjazne Wojsku”, który zakłada bliższą współpracę z jednostkami wojskowymi, wymianę doświadczeń i lepsze przygotowanie do sytuacji nadzwyczajnych.

Budujemy system, który nie tylko chroni żołnierzy, ale w razie potrzeby wspiera całe społeczeństwo. To inwestycja w bezpieczeństwo, odporność i profesjonalizm polskiej armii.

**Dł:** W 2024 r. zaprezentowano resortową strategię dotyczącą wykorzystania sztucznej inteligencji, a w 2025 r. powstało m.in. Centrum Implementacji Sztucznej Inteligencji na potrzeby Sił Zbrojnych RP. Dlaczego AI jest tak ważna dla rozwoju polskiej armii?

WKK: Sztuczna inteligencja to jeden z filarów nowoczesnych sił zbrojnych. Dzięki niej możemy szybciej analizować dane rozpoznawcze, wspierać decyzje dowódców i zwiększać precyzję działań

bojowych. Centrum Implementacji AI, które powstało w MON, łączy naukowców, wojskowych i przemysł – to miejsce, gdzie teoria spotyka się z praktyką. Pracujemy nad rozwiązaniami w zakresie analizy obrazu satelitarnego, autonomicznych systemów wsparcia logistycznego i cyberobrony.

W nowoczesnych siłach zbrojnych sztuczna inteligencja jest innowacyjnym narzędziem, które może zdecydować o tempie, precyzji i odporności działania całych formacji. W świecie, w którym sekundy decydują o wyniku, a informacja bywa cenniejsza niż amunicja.

Dzięki już podjętym inicjatywom – takim jak powołanie Centrum Implementacji Sztucznej Inteligencji w DKWOC – AI stanie się jednym z filarów wzmacniania potencjału Sił Zbrojnych RP. To technologia, która wydłuży życie platform bojowych, zmniejszy koszt błędu i wyzwoli potencjał ludzi. Jednocześnie pamiętamy, że musi pozostać odpowiedzialna – z człowiekiem „w centrum”, z testami odporności na zakłócenia i pełną kontrolą. To działania, które pozwolą nam zbudować przewagę informacyjną i decyzyjną na lata.

**DŁ: Na początku września odbył się XXXIII Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego w Kielcach, gdzie GK PGZ oraz inne przedsiębiorstwa z Polski i zagranicy prezentowały swoje produkty. Jak Pan ocenia potencjał rozwoju przemysłu zbrojeniowego w Polsce?**

WKK: Można śmiało powiedzieć, że Kielce – obok Paryża i Londynu – należą dziś do najważniejszych ośrodków targowych branży zbrojeniowej w Europie. A tegoroczny Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego w Kielcach był rekordowy w każdym wymiarze – zarówno pod względem liczby wystawców, jak i odwiedzających. Na powierzchni blisko 38 000 m<sup>2</sup> zgromadził ponad 800 wystawców z 35 krajów świata. Wystawę odwiedziło ponad 38 tys. gości, w tym 64 delegacje z 42 państw. Chciałbym podkreślić, że polski sektor zbrojeniowy stoi dziś w obliczu ogromnych wyzwań, ale też wielkich szans. Konflikt za naszą wschodnią granicą przypomina, jak istotne są krajowe zdolności obronne i własny potencjał produkcyjny. Dlatego w 2025 roku Polska przeznaczy na obronność rekordowe ponad 186 mld zł – to najwyższy poziom wśród państw NATO i największa inwestycja w bezpieczeństwo w historii naszego kraju.

W naszej ocenie posiadanie własnych, niezależnych podmiotów przemysłu obronnego jest niezbędnym filarem bezpieczeństwa państwa – w czasie pokoju, kryzysu i wojny. MON konsekwentnie wspiera rozwój krajowego przemysłu, zarówno pań-



stwowego, jak i prywatnego. W ostatnich miesiącach obserwujemy coraz większe zainteresowanie sektora prywatnego współpracą z wojskiem i z podmiotami państwowymi. Ta współpraca przynosi realne efekty – przyspiesza procesy modernizacyjne, zwiększa zdolności produkcyjne i remontowe oraz wzmacnia polską gospodarkę.

Potencjał polskiego przemysłu obronnego jest ogromny. Mamy kompetentnych inżynierów, nowoczesne technologie i doświadczenie w produkcji uzbrojenia na światowym poziomie. Wspieramy inwestycje w badania i rozwój, zachęcamy uczelnie oraz startupy technologiczne do współpracy z wojskiem. Naszym celem jest silny, konkurencyjny przemysł obronny, który będzie nie tylko dostawcą sprzętu, ale też partnerem w budowaniu bezpieczeństwa Polski i całej Europy.

**DŁ: Zapowiedział Pan, że w listopadzie br. zostanie wystrzelony na orbitę pierwszy w historii polski wojskowy satelita, dostarczony w ramach umowy zawartej przez ICEYE i Wojskowe Zakłady Łączności nr 1 w Zegrzu. I że to nie tylko kwestia prestiżu, ale też realna zmiana w zdolnościach obronnych Polski. Dlaczego?**

WKK: To historyczny krok – Polska dołącza do grona państw, które dysponują własnym wojskowym systemem obserwacji satelitarnej. Dzięki temu zyskujemy niezależne źródło informacji o sytuacji w naszym regionie i na świecie. Satelita pozwoli na bieżące monitorowanie granic, ruchów wojsk i skutków katastrof naturalnych. To narzędzie, które zwiększy bezpieczeństwo państwa, ale także pomoże w działaniach ratowniczych

i planowaniu budowy infrastruktury. To przykład, jak nowoczesne technologie wzmacniają naszą suwerenność informacyjną i obronną. A Polska nie tylko korzysta z doświadczeń partnerów, ale też sama tworzy nowe rozwiązania w dziedzinie kosmicznej.

**DŁ: 11 listopada będziemy celebrować Narodowe Święto Niepodległości. Jaką refleksją może się Pan podzielić z naszymi Czytelnikami przed tegorocznymi obchodami?**

WKK: Każdy musi wziąć sobie do serca, że niepodległość nie jest dana raz na zawsze – i trzeba ją codziennie pielęgnować i umacniać. Współczesny patriotyzm to nie tylko służba wojskowa czy służba państwu, ale to właśnie odpowiedzialność, solidarność i praca dla dobra wspólnego w małych odczynach. Dziś, w czasie niepewności i zagrożeń, szczególnie ważna jest jedność – ponad podziałami. Wojsko Polskie stoi na straży bezpieczeństwa państwa, ale troska o to bezpieczeństwo powinna zaczynać się w każdej gminie, w każdym domu. Dlatego w tym miejscu dziękuję samorządom za współpracę z armią, za wspólne inwestycje w infrastrukturę, szkolenia i wsparcie żołnierzy. Tylko razem możemy zapewnić Polsce bezpieczną przyszłość.

**DŁ: 20 listopada br. odbędzie się II Mazowieckie Forum Samorządowe pod nazwą „Wspólnota bezpieczeństwa”. Weźmie w nim udział wielu samorządowców oraz ekspertów, którzy będą wymieniali się praktyczną wiedzą dotyczącą ochrony ludności i obrony cywilnej oraz zarządzania kryzysowego. Dlaczego warto uczestniczyć w tym wydarzeniu?**

WKK: Bezpieczeństwo to dziś jedno z najważniejszych wyzwań, przed jakimi stoją zarówno państwo, jak i samorządy. Dlatego tak istotne są inicjatywy takie, jak II Mazowieckie Forum Samorządowe. To wydarzenie będzie nie tylko okazją do rozmowy i wymiany doświadczeń, ale przede wszystkim do budowania realnej wspólnoty działań na rzecz bezpieczeństwa naszych mieszkańców.

Dziś wiemy już na pewno, że skuteczna ochrona ludności i obrona cywilna to zadanie nie tylko administracji rządowej – to również odpowiedzialność, która w dużej mierze spoczywa na barkach samorządów. To one są najbliżej ludzi, one reagują jako pierwsze w sytuacjach kryzysowych i to właśnie na poziomie lokalnym powinna zaczynać się dobrze zorganizowana odpowiedź na zagrożenia. Chciałbym przypomnieć przy tej okazji, że trwa podpisywanie umów z blisko 5 tys. przedsiębiorców na przedsięwzięcia wzmacniające ochronę ludności i obronę cywilną a inwestycje ruszą w najbliższym czasie. Blisko 5 mld zł trafi na działania służące poprawie poziomu bezpieczeństwa i budowaniu odporności mieszkańców. Setki milionów złotych trafią do każdego województwa, z czego większość zostanie przeznaczona na zakup agregatów prądotwórczych, zbiorników na wodę i paliwo oraz sprzętu przeciwpowodziowego: worków, pomp, plandek, osuszaczy, odzieży ochronnej, masek z filtrami, detektorów skażeń i urządzeń łączności. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że przygotowanie społeczeństwa to proces długofalowy. Dlatego przygotowujemy projekt ochotniczych szkoleń powszechnych, prowadzi-

my akcje edukacyjne w szkołach i kampanie informacyjne w mediach. Szczególnym osiągnięciem jest tutaj opracowanie i wydanie wspólnie przez MON, MSWiA oraz RCB „Poradnik bezpieczeństwa” – chcemy, aby w najbliższym czasie do każdego polskiego domu dotarła jego wersja drukowana. Stawiamy tym samym na edukację wielu pokoleń, bo Poradnik kierowany jest do całego społeczeństwa. Chciałbym, aby w kolejnych latach więcej wspólnot lokalnych i przedsiębiorstw było włączonych w ćwiczenia, a elementy obrony cywilnej były obowiązkowym punktem edukacji młodzieży. Bycie przygotowanym nie oznacza życia w strachu – oznacza pewność i spokój w obliczu wyzwań.

**DŁ: Serdecznie dziękuję za możliwość przeprowadzenia tego wywiadu.**

WKK: Również dziękuję i pozdrawiam wszystkich czytelników Gazety Samorządność!

DOMINIK ŁĘŻAK,  
AKADEMIA WSB W DĄBROWIE GÓRNICZEJ



# Idziemy drogą Chojeckiego, dbamy o wolne słowo

**Z Jackiem Juzwą, prezesem Stowarzyszenia Wolnego Słowa, rozmawia Łukasz Perzyna**

- W październiku niestety na zawsze pożegnaliśmy Mirosława Chojeckiego, założyciela nie tylko Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOWA, która jeszcze w latach 70. stała się legendą, ale faktycznie instytucji drugiego obiegu w Polsce. W jaki sposób Stowarzyszenie Wolnego Słowa, którym Pan kieruje, gdzie Chojecki był również animatorem i do momentu śmierci honorowym prezesem, zamierza kontynuować drogę, którą wytyczył?

- Mirosław Chojecki jak Pan wspominał był również założycielem naszego Stowarzyszenia. Kontynuowanie tego, co robił Mirek, to dla nas zadanie oczywiste i wielkie wyzwanie. NOWA stanowiła od 1977 r. kiedy powstała, pierwsze wielkie wydawnictwo, publikujące poza zasięgiem cenzury. Stała się symbolem niezależności, ale przede wszystkim konkretem za sprawą setek wydawanych książek, skutecznie przywracających polskiej kulturze i nauce, chociaż przez komunistów pozostawiały zakazane. Przełamała monopol w dziedzinie informacji i kultury, na którym rządzący opierali swoją praktykę sprawowania władzy. Wszystko, co objęto cenzorskimi zapisami, miało nie istnieć w powszechnej świadomości.

- Przedtem istniał już samizdat w ZSRR, a Cześć pomimo surowszej niż u nas dyktatury też radzili sobie z rozpowszechnianiem pism Vaclava Havla?

- Rzeczywiście słowo samizdat wzięło się z Rosji jako określenie maszynopisów wielokrotnie przepisywanych i rozpowszechnianych w gronie zaufanych i znanych osób. Wielki szacunek należy się wszystkim, którzy nad tym pracowali, ryzykując większe niż u nas represje. Warto zresztą przypomnieć, że również Mirosław Chojecki został na niedługo przed Sierpnem 1980 r. aresztowany przez władze PRL pod absurdalnym zarzutem kradzieży powielacza, co dowodzi, że sankcje nie ograniczały się do rutynowych zatrzymań na 48 godzin. Często zdarzały się pobicia przez nieznanymi sprawców, jak wtedy określano napaści esbeków z za węgla. Mirek tego też doświadczył. Różnica między tym, co w Polsce zaczęły "Spotkania" i na szerszą skalę podjęła NOWA, a samizdatem rosyjskim czy publikacjami dysydentów czechosłowackich polegała na rzeczywistej masowości. Odbiorcą stał się również student, a z czasem i robotnik. Narzędzia przełamania monopolu państwowego z początku wydawały

się skromne. Zaczynaliśmy od powielaczy białkowych, potem pojawiły się offsetowe, więc białko uchodziło za prymitywne i przeszło do historii. Z czasem najmocniejsze wydawnictwa drugiego obiegu okazały się prawdziwymi przedsiębiorstwami, chociaż oczywiście nigdy zysk nie stał się głównym celem. Zwłaszcza, że łączyła nas również świadomość funkcjonowania dzięki tysiącom ludzi dobrej woli.

- Do jakich książek spośród mnóstwa ich wydanych przez NOW-ą ma Pan największy sentyment?

- Szczególnie bliski mi pozostaje "Kompleks polski" Tadeusza Konwickiego, jego ukazanie się dowiodło, że w rodzącym się wtedy drugim obiegu jest miejsce na dzieła wybitne. Na wspólną literaturę. Niezwykle ważny okazał się napisany na emigracji, a w kraju z oczywistych względów - na osobę autora i temat jaki stanowiły sowieckie łagry - "Inny świat" Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Do obu tych książek pasuje ta sama formuła: mała czcionka, wielkie dzieło.

- Jednak chociaż NOWA przyczyniła się do udostępnienia czytelnikowi w kraju twórczości Czesława Miłosza, zanim jeszcze dostał Literacką Nagrodę Nobla w 1980 r., najbardziej historyczną z zasług powołanej przez Chojeckiego oficyny okazało się nawet nie tyle promowanie niedostępnych arcydzieł, chociaż to cel ważny i wzniosły, co pobudzenie pewnej świadomości, która - nazwijmy rzecz bez patosu - zaowocowała Sierpnem?

- Z publikacji NOW-ej ludzie dowiadawali się wielu nieznanych im faktów o poprzednich polskich przełomach i protestach społecznych, ale także prawdy o roku 1920, 17 września 1939 r. i Katyniu. Okazało się, że nie da się tego skutecznie zakazać. Ten rodzący się krytycyzm wpłynął na fenomen Sierpnia 1980 r.

- Jak rozumiem miarą roztropności założycieli drugiego obiegu stał się fakt, że chociaż kiedy powstała legalna Solidarność mnóstwo sprzętu poligraficznego oddano jej do dyspozycji - to znaczną jego część przewidującą za dołowanie. Dzięki czemu w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. nie uległ konfiskacie przez SB ani zniszczeniu przez ZOMO? I chociaż stan wojenny zastał Chojeckiego za granicą, to on później przez całe lata 80. skutecznie Was z Francji wspierał?



- Mirosław Chojecki nie tylko założył w Paryżu "Kontakt" jako pierwszy miesięcznik nowej solidarnościowej emigracji, ale dbał o wysyłkę do kraju coraz sprawniejszego sprzętu poligraficznego. Drugi obieg właśnie w stanie wojennym stał się swego rodzaju instytucją. Nastroje wielu Polaków okazały się takie, że nie chcieli już czytać niczego, co wydano oficjalnie. Za to w podziemiu ukazywały się oprócz ocen komunizmu i programów opozycji także tomiki wierszy, pojawili poeci, co właśnie w niezależnych wydawnictwach debiutowali. Nie tylko polityka i historia, drugi obieg uwzględniał całe bogactwo rzeczywistości. Oczywiście wspominał tamte lata ze specyficznej perspektywy, bo ukrywałem się od 1982 do 1984 przed bezpieką i milicją. Da się nawet powiedzieć, że działałem wtedy jak zawodowy rewolucjonista. List gończy wystawiony za mną wskazywał, że jestem pracownikiem Sądu Najwyższego, bo rzeczywiście tam byłem zatrudniony i zakładałem Komisję Zakładową Solidarności. W stanie wojennym w podziemiu związałem się z Grupami Oporu Solidarności. Uchodziliśmy za radykałów, przykładem stały się udane akcje zasmrodzenia kolegów do spraw wykroczeń, które gnębiły opozycjonistów. Miałem więc nawet zarzut - o liście gończym już wspominałem - kierowania organizacją terrorystyczną. Szukając rozmaitych, czasem pomysłowych form oporu, a nie przez chwilę nie straciłmy jednak z oczu ważności działań wydawniczych. Na pewno z jednej strony drugi obieg, w czym NOWA miała największy udział, skutecznie wpływał na nastroje i przygotował Sierpień 1980 i powołanie NSZZ Solidarność. Ale też kiedy Związek i cały ruch społeczny, jaki mu towarzyszył, komuniści zepchnęli do podziemia - drugi

obieg pozostał wierny Solidarności i pomógł jej przetrwać w nielegalnych warunkach najtrudniejsze lata. To nie tak, że nagle obudziliśmy się w wolnej Polsce. Tacy ludzie jak Mirosław Chojecki przez kilkanaście lat na to pracowali.

- Spytałem więc o to, jakim człowiekiem okazywał się Mirosław Chojecki w bezpośrednim kontakcie. Jako nastolatek poznałem jego nazwisko z wiadomości Radia Wolna Europa, wtedy mocno zagłuszanych, utrwaliło mi się przy okazji wspomnianej już próbie wrobienia go przez służbę bezpieczeństwa w kradzież powielacza: w domu mieliśmy już książki NOW-ej w tym "Małą Apokalipsę" Konwickiego, więc wszyscyśmy wiedzieli ile te zarzuty warte... Już w nowej Polsce nagrywałem Chojeckiego dla Wiadomości ale nie RWE tylko TVP, przyjemnie zaskoczyła mnie wtedy jego bezpośredniość, trafnie wnioskuję, że to była jego mocna cecha?

- Zawsze był bardzo bezpośredni a przy tym serdeczny. Osobowość niezwykle wyrazista. Szybko i łatwo kontakty nawiązywał, cienia pozy w tym nie było. Ciekawy człowiek, którego cechowała ciekawość świata, znów pewnej gry słów użyję. I można było na niego liczyć. Kiedy znalazł się przez przypadek, bo przecież nie mógł przewidzieć, kiedy komuniści wprowadzą stan wojenny, na tej swojej paryskiej kilka lat trwającej emigracji, a my zostaliśmy tutaj - byliśmy odbiorcami sprzętu, jaki wysyłał do kraju. Najwięcej go przychodziło z Francji i Szwecji. Dla podziemia w kraju to było jak kroplówka w najtrudniejszych czasach.

- Stowarzyszenie Wolnego Słowa stanowi kontynuację tamtego etosu już w nowej Polsce?

- Mirosław Chojecki był jego pomysłodawcą i pierwszym prezesem, później już honorowym. W wiele lat po upadku komunizmu spróbaliśmy skrzyknąć tych, którzy o wolne słowo w trudnych czasach zadbali. I działamy w tym gronie już od ponad dwudziestu lat. W sumie skupiamy ok. 800 osób. Nie zajmujemy się bieżącą polityką w kraju. Staramy się natomiast pamiętać o aktualnych potrzebach tych, którzy fenomen niezależnych wydawnictw zbudowali. Wiele osób potrzebuje bardziej jeszcze zrozumienia niż odszkodowań za represje, chociaż rekompensata za nie się im oczywiście należy. Dokumentujemy ich dawną działalność. Spotykamy się i dyskutujemy, ale

też wychodzimy z tym na zewnątrz, na konferencje naukowe, do szkół czy instytucji kultury.

- Teraz ja Panu coś opowiem, zgoda? Kiedy pracowałem w TVP, miałem pod opieką praktykantkę, studentkę dziennikarstwa z KUL. Towarzyszyła mi na zdjęciach i przy montażu. Ostatni materiał przygotowaliśmy do wieczornego wydania na 23,00, więc zaproponowałem, że ją odwiozę. Jechaliśmy na Ochotę i gdzieś w okolicach Placu Narutowicza skończyły się wspólne tematy, więc wspominałem, jak w 80. latach jako student ubezpieczałem tam kolegę przenoszącego blachy przygotowanej do wydania w podziemiu książki. Po prostu szedłem ze sto metrów za nim i gdyby go zgarnęli z tymi materiałami - miałem szybko zrobić w tył zwrot i ostrzec kolegów, czekających w akademiku Pod Orłem, że nic z tego, bo wpadł. Skończyło się zresztą szczęśliwie, dotarł z tymi blachami w torbie, dokąd trzeba. A dziewczyna słuchała z przejęciem, aż na koniec spytała z powagą: "a czy miałeś wtedy granaty?". Jej podziemne wydawnictwa myliły się pewnie z ruchem oporu podczas okupacji, a NZS z NSZ?

- Ta nieśmieszna tak naprawdę anegdota pokazuje, jak wiele jeszcze mamy do zrobienia. Dlatego staramy się organizować atrakcyjne dla młodych ludzi wydarzenia, związane z przeszłością. Jak niedawny koncert ku czci Solidarności na Bemowie, przy okazji którego współpracowaliśmy z Mazowiecką Wspólnotą Samorządową. Warto dawne czasy przypominać i pokazywać. Liczą się filmy dokumentalne i piosenki z dawnych lat, podobnie jak konferencje i spotkania, bo żywego świadectwa ludzi nic nie zastąpi. Pamięta Pan niedawny panel dotyczący Ruchu Wolność i Pokój, którego my byliśmy przy Marszałkowskiej gospodarzami, a pomysłodawcą Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. WiP kiedyś był młodą opozycją, a minęło 40 lat. Trafiła się świetna okazja, by jego założycieli zebrać w jednym miejscu, po to, aby własne dzieło podsumowali, znów wymienili między sobą poglądy. Walczyliśmy przecież o swobodny przepływ informacji, opinii i dóbr kultury, taki był cel drugiego obiegu, kiedy NOW-ą w 1977 r. zakładał Mirosław Chojecki czy kolekdzy w Lublinie "Spotkania". Teraz pamiętamy również o tych, którzy dostępu do wolnego słowa wciąż pozostają pozbawieni. Wspieramy w miarę możliwości naszych przyjaciół, demokratów z Białorusi czy Wietnamu, którzy wciąż żarliwie zabiegają o to, co dla nas od dziesięcioleci jest oczywistością. Mirosław Chojecki zawsze wielką wagę do takich działań na rzecz innych przywiązywał.

MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA W HOŁDZIE TYSIĄCLECIEJ HISTORII POLSKI

## MWS uczciła 1000-lecie Koronacji Bolesława Chrobrego i 500-lecie Hołdu Pruskiego



18 października 2025 roku Mazowiecka Wspólnota Samorządowa wzięła udział w mazowieckiej uroczystości ogólnopolskiego świętowania Tysiąclecia Koronacji Pierwszych Królów Polskich w Mińsku Mazowieckim. Zarząd MWS reprezentowali wiceprezisi: Starosta Miński Remigiusz Górniak i Mariusz Ambroziak, a także członkinie zarządu: Renata Falińska i Aleksandra Rutkowska.

Uroczystość została zorganizowana przez Zjednoczenie Organizacji Historycznych i Strzeleckich Bractwo Kurkowe Rzeczypospolitej oraz Warszawskie Bractwo

Kurkowe im. Jana Kilińskiego. Wydarzenie to stało się niezwykle spotkaniem tradycji, historii i ducha wspólnoty.

W atmosferze brackiej ceremonii uczestnicy oddali hołd tysiącletniemu dziedzictwu polskiej państwowości i przywództwa opartego na wartościach – od koronacji Bolesława Chrobrego w 1025 roku po współczesne formy odpowiedzialnego liderowania. Uroczystość połączyła w duchu brackiej tradycji przeszłość z teraźniejszością. Przypomniła o ciągłości polskiej historii i jej trwałych fundamentach.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa stoi na straży tego dziedzictwa, które od tysiąca lat czerpie swoją siłę z jedności, odpowiedzialności i wspólnego działania dla dobra wspólnego. Idea, która od czasów Bolesława Chrobrego po dzisiejsze samorządy buduje fundamenty polskiej państwowości, pozostaje żywa w codziennej pracy lokalnych liderów.

Wartości mądrego przywództwa, współpracy i troski o dobro wspólne są dziś równie aktualne, jak przed wiekami. To one kształtują wspólnotę Mazowsza i całej



Polski.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa składa serdeczne podziękowania Gniewomirowi Rokoszowi-Kuczyńskiemu, Kancelarzowi Zjednoczenia Organizacji Historycznych i Strzeleckich oraz Zwierzchnikowi Generalnemu

Bractwa Kurkowego Rzeczypospolitej, za zaproszenie do wspólnego świętowania oraz za zaangażowanie w podtrzymywanie narodowych tradycji i idei wspólnoty opartej na wartościach.

ALEKSANDRA RUTKOWSKA

## Anielska Impreza „Q Dobru” – święto empatii i wspólnoty

12 października odbyła się Anielska Impreza „Q Dobru” – wyjątkowe wydarzenie, które połączyło mieszkańców w jednym, pięknym celu: wsparciu budowy Hospicjum Opatrzności Bożej dla Dzieci. Spotkanie pełne radości i serdeczności pokazało, jak ogromną siłę ma dobro płynące ze wspólnego działania.

W imieniu samorządu Powiat Wołomiński wydarzenie współtworzyli Arkadiusz Werelich – starosta wołomiński oraz Katarzyna Maria Pazio – wicestarosta wołomiński (kadencja 2024–2029). Ich obecność podkreśliła, jak ważne dla samorządu są inicjatywy społeczne niosące realną pomoc potrzebującym.

Wicestarosta Katarzyna Maria Pazio powiedziała:

– Dobro ma moc, gdy łączy ludzi. Wspólne świętowanie podczas wydarzenia Q Dobru pokazało, jak silna jest nasza lokalna społeczność – pełna



Arkadiusz Werelich, starosta wołomiński oraz Katarzyna Pazio wicestarosta wołomiński

empatii, otwartości i gotowości do pomagania. Dzięki hojności darczyńców oraz zaangażowaniu mieszkańców mogliśmy wesprzeć nie tylko budowę Hospicjum Opatrzności Bożej dla Dzieci, ale także Hospicjum Opatrzności Bożej Księży Orionistów w Wołominie, które każdego dnia niesie nadzieję i troskę.

Podczas imprezy odbyły się licytacje, loterie, koncerty i występy artystyczne. Każdy zakupiony los, każdy podarowany przedmiot i każdy uśmiech uczestników były cegiełkami dobra, które przybliżają do realizacji wspólnego celu.

Organizatorzy oraz samorząd Powiat Wołomiński składają serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tego wydarzenia – artystom, wolontariuszom, sponsorom i darczyńcom.

To był dzień, który udowodnił, że razem możemy więcej, a prawdziwe dobro zawsze wraca – z uśmiechem, wdzięcznością i nadzieją.

# Bezpieczne social media dla seniorów – Gmina Wiązowna łączy pokolenia w sieci

Jak bezpiecznie korzystać z mediów społecznościowych, by pozostać w kontakcie z bliskimi, rozwijać pasję i czerpać radość z bycia online? Na to pytanie odpowiadali uczestnicy warsztatów z cyklu „Bezpieczne social media dla seniorów”, które w październiku odbyły się w Duchnowie i Gliniance. Spotkania pełne energii, wiedzy i humoru pokazały, że świat nowych technologii jest otwarty dla każdego – niezależnie od wieku.

W dniach 23 i 25 października 2025 roku w gminie Wiązowna odbyły się warsztaty dla seniorów w ramach projektu „Bezpieczne social media dla seniorów” – sposób na aktywność, wspólnotę i lepszy nastrój (gdy „wszędzie daleko, a sił coraz mniej”), realizowanego przez Fundację Endorfiny Dla Rodziny.

Zajęcia zorganizowano łącznie dla czterech grup seniorów – po dwie grupy w Duchnowie i Gliniance. Dzięki temu każdy uczestnik mógł pracować w kameralnym gronie, w swoim tempie i z indywidualnym wsparciem prowadzących.

Duchnow i Glinianka – dwa dni pełne energii i nauki. Pierwsze spotkania odbyły się 23 października w Duchnowskim Domu Kultury, gdzie warsztaty poprowadziły Ewa Gorzelak i Agnieszka Sokolnicka.

Kolejne dwie grupy spotkały się 25 października w Centrum Aktywności Lokalnej w Gliniance, gdzie zajęcia prowadziły Renata Falińska i Aleksandra Rutkowska.

Tematem wszystkich spotkań były „Tajniki mediów społecznościowych” – seniorzy poznawali zasady bezpiecznego i świadomego korzystania z takich platform takich jak między innymi: Facebook, Instagram, TikTok i YouTube.

## Internet jako narzędzie aktywności i wspólnoty

Warsztaty przebiegały w atmosferze pełnej energii, ciekawości i wzajemnego wsparcia. Seniorzy wychodzili ze spotkań z poczu-



ciem, że świat cyfrowy nie jest dla nich zamknięty, a nauka nowych technologii może być źródłem radości i satysfakcji.

## Wspólne działanie na rzecz seniorów

Projekt został dofinansowany z rządowego programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025 (edycja 2025).

Jego koordynatorką jest Mag-

dalena Łukomska, a za promocję projektu odpowiada Emilia Krzyżanowska.

Organizatorzy dziękują wszystkim instytucjom wspierającym to przedsięwzięcie:

Urzędowi Gminy Wiązowna (tuWiazowna.pl)  
Sołectwom Duchnow i Glinianka  
Centrum Wolontariatu – Centrum Usług Społecznych Gminy Wiązowna  
Mazowieckiej Wspólnocie Samorządowej  
Fundacji Rozwoju Społecznego Uskrzydłamy  
Centrum Usług Społecznych Gminy Wiązowna  
Dziennemu Domowi Senior+ Stowarzyszeniu „Bądźmy Razem”  
Kołu Gospodyń Wiejskich w Zakręcie  
Bajkodajni  
Parafii św. Wawrzyńca w Gliniance  
Parafii św. Wojciecha BM w Wiązownie  
Parafii św. Pawła Apostoła w Zakręcie

Dzięki wspólnemu zaangażo-

waniu i lokalnej współpracy projekt dociera do coraz większej liczby seniorów, pokazując, że technologia może być mostem między pokoleniami.

Autorami zdjęć dokumentujących warsztaty są: Bartek Karwacki i Piotr Żyła.

## Nadal można dołączyć!

Seniorzy z Gminy Wiązowna, którzy jeszcze nie wzięli udziału w warsztatach, mogą się nadal zapisywać na warsztaty oraz na wieczny projekt wykład interaktywny: 509 436 080 lub 501 132 330

Liczba miejsc jest ograniczona!

## Dlaczego to robimy?

Współczesny świat coraz bardziej przenosi się do przestrzeni cyfrowej. Dlatego edukacja medialna seniorów jest dziś nie tylko potrzebą, ale i szansą – pozwala osobom starszym utrzymać kontakt z bliskimi, rozwijać zainteresowania, korzystać z usług online i przeciwdziałać wykluczeniu cyfrowemu.

Projekt „Bezpieczne Social Media dla Seniorów” udowadnia, że nauka może być przyjemnością, a Internet – narzędziem integracji, samorealizacji i pozytywnej energii.

**ALEKSANDRA RUTKOWSKA**

## SZTUCZNA INTELIGENCJA I PRACA NA DOKUMENTACH

# Piotr Guział w Klubie Gospodarczym MWS



Piotr Guział, były burmistrz Ursynowa, który w 2014 r. zajął trzecie miejsce w wyborach na prezydenta Warszawy przedstawił w Klubie Gospodarczym Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej swój nowy projekt, wykorzystujący sztuczną inteligencję do pracy nad dokumentami. Obecna jego wersja okazuje się pomocna dla kancelarii prawnych, przyda się również samorządowcom.

Wystarczy, jeśli mamy w domu Netfliksa, a już możemy stwierdzić, że gościmy u siebie sztuczną inteligencję. Bo to ona nam wtedy podpowiada, jaki film teraz obejrzeć, na podstawie naszych wcześniejszych wyborów – opisywał obecne upowszechnienie AI Piotr Guział, któremu towarzyszył w Klubie Gospodarczym partner jego no-

wego przedsięwzięcia mec. Jarosław Makuch.

Oprogramowanie czyta, analizuje i tworzy dokumenty. Służy również obsłudze kancelarii.

Sztuczna inteligencja umożliwia już cudzoziemcowi nie znającemu Warszawy wykonywanie pracy taksówkarza. Wskazuje cel kursu i podpowiada drogę.

Można z nią też rozmawiać jak

z żywym człowiekiem.

Sztuczna inteligencja czterokrotnie skraca też czas pracy z dokumentami. Dokumenty to jednak domena wrażliwa. Trzeba dobrze je przeczytać i zrozumieć, śledzić rozwój sprawy. Niezbędne więc okazuje się korygowanie pracy AI przez człowieka.

Potrzeba też oryginalnych rozwiązań. Wiadomo bowiem, że amerykański produkt, nawet niezmiernie sprawny, ma prawo nie wiedzieć, jak w Polsce wygląda pozew sądowy.

Stworzyliśmy narzędzie dla profesjonalistów – opowiadał Piotr Guział. – Jesteśmy numerem jeden w Polsce, jeśli chodzi o narzędzie dla kancelarii prawnych.

W niektórych czynnościach, jak przy pisaniu dokumentów, AI zastępuje prawników, ale to mecenas decyduje o ostatecznym kształcie. Za każdym razem to my rozstrzygamy, czy treść wygenerowana przez sztuczną inteligencję nam odpowiada, czy jeszcze nad nią pracujemy.

Sztuczna inteligencja nie wydaje wyroków – przytoczył Guział opinię jednego z autorytetów prawnych. W istocie kwestia już nie przedstawia się tak jednoznacznie: zdarza się to już bowiem w USA ale i w Chinach, w prostych sprawach takich jak drobna kradzież sklepową zarejestrowana

przez kamery ochrony, utrwalające tożsamość sprawcy.

W Polsce do tego daleko, być może i lepiej, jednak zdecydowana większość prawników już teraz pozostaje w przekonaniu, że kto nie nauczy się posługiwania narzędziem, jakie stanowi AI, ten z rynku wypadnie. 75 proc. mecenasów – co stanowi trzykrotny wzrost w ciągu roku – już używa sztucznej inteligencji.

Jak rzecz ujął mec. Jarosław Makuch: – Kiedyś szokiem było przejście z maszyn do pisania w sądach na komputery. To jest podobny przełom.

Zdaniem samego Guział, sztuczna inteligencja nie zastępuje człowieka: – Ona powoduje, że pewne prace, wykonywane przez człowieka nie mają sensu, bo maszyna zrobi to szybciej. To się sprawdza przy pracy z dokumentami. Nie tylko w biurze prawnika. Także w ubezpieczeniach czy przy odpowiedziach burmistrza na interpelacje radnych. Wiele osób zraża się do sztucznej inteligencji, bo nie umie zadać pytania – przyznał b. burmistrz Ursynowa i obecny członek zarządu Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej.

Narzędzie, o którym mowa – o czym też na spotkaniu usłyszeliśmy – potrafi skutecznie i przekonująco odpowiedzieć na wszelkie zastrzeżenia funduszu inwestycyjnego, który zastanawia się, czy zainwestować w nowy start-up Guział.

**ŁUKASZ PERZYNA**

# II Powiatowa Konferencja o Zdrowiu Psychicznym w Ząbkach – wspólna troska o dobro mieszkańców



Arkadiusz Werelich, starosta wołomiński (z prawej) oraz Robert Roguski, Członek Zarządu Powiatu Wołomińskiego

W Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim Drewnica w Ząbkach odbyła się II Powiatowa Konferencja o Zdrowiu Psychicznym pod hasłem „Jak leczymy i pomagamy w naszym powiecie?”. Wydarzenie zgromadziło specjalistów, praktyków oraz przedstawicieli instytucji, którzy na co dzień wspierają

mieszkańców powiatu wołomińskiego w dbaniu o zdrowie psychiczne.

W konferencji uczestniczyli m.in. Arkadiusz Werelich – starosta wołomiński oraz odpowiadający w powiecie za ochronę zdrowia Robert Roguski – członek Zarządu Powiatu Wołomińskiego. Obaj

w swoich wypowiedziach podkreślali znaczenie wspólnych działań na rzecz osób potrzebujących pomocy psychologicznej i psychiatrycznej. Powiat reprezentowany był też przez Magdalenę Suchenek – Przewodniczącą Rady oraz Tomasza Kalatę, Członka Zarządu.

Obecność przedstawicieli samorządu pokazała, że temat zdrowia psychicznego jest jednym z priorytetów polityki społecznej powiatu.

Starosta Arkadiusz Werelich w swoim wystąpieniu zaznaczył:

– Zdrowie psychiczne to fundament naszego dobrostanu i jakości życia. Dziś coraz wyraźniej widzimy, że nie da się mówić o zdrowiu publicznym bez troski o psychikę. Naszym obowiązkiem, jako samorządu, jest tworzenie warunków, w których każdy mieszkaniec może otrzymać wsparcie i nie będzie pozostawiony sam sobie. Ta konferencja jest doskonałym przykładem współpracy i zaangażowania wszystkich środowisk w realizację tego celu.

W spotkaniu udział wzięli psychologowie, pedagodzy, psychiatrzy, terapeuci, pracownicy socjalni oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i instytucji publicznych. Tak szeroka reprezentacja pozwoliła spojrzeć na problematykę zdrowia psychicznego z różnych perspektyw – od działań terapeutycznych i medycznych, przez edukację, aż po wsparcie społeczne i rodzinne.

Podczas konferencji wielokrotnie podkreślano, że zdrowie psychiczne jest również ważne jak zdrowie fizyczne, a jego ochrona wymaga współpracy między-

sektorowej. Uczestnicy dyskutowali o wyzwaniach, z jakimi mierzą się mieszkańcy powiatu, oraz o sposobach skuteczniejszego wspierania osób w kryzysie psychicznym.

Konferencja stanowiła część Powiatowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego na lata 2023–2027, który zakłada integrację środowisk zawodowych działających w tym obszarze oraz rozwój profilaktyki i promocji zdrowia psychicznego wśród mieszkańców.

Spotkanie w Drewnicy po raz kolejny potwierdziło, że dzięki wspólnym inicjatywom i wymianie doświadczeń można skutecznie działać na rzecz lokalnej społeczności. Współpraca instytucji, specjalistów i samorządu tworzy solidne fundamenty systemu wsparcia, który służy wszystkim mieszkańcom powiatu wołomińskiego.



Magdalena Suchenek, Przewodnicząca Rady Powiatu Wołomińskiego

## Rzeź Pragi, upadek Narodu

„Hura, Warszawa nasza!”. Tak rosyjski generał Suworow podsumował zbrodnię na 20 tysiącach mieszkańców Pragi. W cieniu Święta Niepodległości prawobrzeżna Warszawa z bólem wspomina inne wydarzenie – rzeź Pragi. 4 listopada mija 231 lat od jednej z najtragiczniejszych kart w historii Polski.

„Hura, Feldmarszałku Suworow!” – odpowiedziała caryca Katarzyna, tym krótkim komunikatem nagradzając awansem dokonanie przerażającego ludobójstwa. Nagród było więcej – specjalnie na tę okoliczność ustanowiony został Krzyż za Zdobycie Pragi. Złoty krzyż otrzymywali oficerowie, srebrny podoficerowie. Napis na rewersie brzmiał: „Za wysiłek i odwagę”.

Jak naprawdę wyglądała ta odwaga i ten wysiłek?

Obrona Pragi była ostatnim zbrojnym zrywem insurekcji kościuszkowskiej, i jednocześnie ostatnią bitwą Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jej klęska stała się końcem nie tylko insurekcji, lecz także, na 123 lata, państwa polskiego.

Była to klęska przesądzona – wojska ro-

syjskie dysponowały liczbą 23 tys. żołnierzy i 104 armaty, podczas gdy Polacy pod dowództwem Józefa Zajączka liczyli ok. 13 tys. osób. Nie to jednak stanowiło o tragiźmie. Bezwzględne i pijane wojska niszcząc i grabiąc wszystko dookoła dokonały ponadto niespotykanego mordu na ludności cywilnej, nie oszczędzając nikogo: starców, niemowląt a nawet zwierząt. Wisłą spłynęła krew pomordowanych, nad Pragę zapłonęła luna pożarów. 20 tysięcy Prażan straciło życie w

ciągu kilku godzin... wielu z salwujących się ucieczką zginęło w zimnym nurcie Wisły. Suworow zrobił jeszcze dodatkowo rzecz straszną i niewyobrażalną: by wywołać psychozę strachu wśród mieszkańców stolicy, nakazał wpuszczanie z lewobrzeżnej Warszawy rodzin pomordowanych... To przyspieszyło kapitulację.

Przejmujący to musiał być widok, skoro ambasador brytyjski tak pisał do swego premiera: „Z najwyższym żalem informuję

Waszą Lordowską Mość, że atakowi na linie obrony Pragi towarzyszyło najstraszliwsze i zupełnie niepotrzebne barbarzyństwo”. Wstrząśnięci by nawet Rosjanie. Gen. Lew Engelhard tak ujął to w pamiętniku: „Na widok tego wszystkiego serce zamierało w człowieku, a obmierzłość obrazu duszę jego oburzała. Podczas bitwy człowiek nie tylko nie czuje w sobie żadnej litości, ale zezwierzęca się bardziej, morderstwa jednak po ukończonej bitwie to hańba”.

Zgoła odmiennie rzeź widział Suworow. Z dumą pisał do carycy: „Wszystkie place były zasłane zwłokami; ostateczne i najstraszniejsze wyćpienie odbyło się nad brzegiem Wisły, na oczach ludu warszawskiego... Na tak straszny widok zadrżała ta wiarołomna stołica.” Katarzyna II była zachwycona. Suworow pawił się w chwale bohatera, obdany orderami i zaszczytami. Jeszcze 148 lat później jego imieniem nazwano order.

Tak umierała Praga, na oczach Europy i świata, 4 listopada 1794 roku. Minęło 231 lat i nic się nie zmieniło. Nadal widzimy te same historie, taką samą krew, Suworowów i Katarzynę. Z okazji oby roczni - 4 i 11 listopada pamiętajmy, że nic nie jest dane na zawsze - zwłaszcza wolność.

BARBARA DOMAŃSKA

OBRAZ: ALEKSANDER ORŁOWSKI, EPIZOD Z RZEZI PRAGI



# Jak gminy przygotowują się do ochrony ludności?

**Od stycznia 2025 roku w Polsce obowiązuje nowa Ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz.U. 2024 poz.1907). Przepisy te mają wypełnić lukę prawną, która powstała po wejściu w życie ustawy o obronie Ojczyzny z 2022r., kiedy to kwestie obrony cywilnej nie miały już wyraźnej podstawy prawnej. Nowe regulacje zobowiązują samorządy do planowania, organizowania i prowadzenia działań na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców - od systemów alarmowania przez szkolenia, po infrastrukturę ochronną i współpracę z innymi jednostkami.**

## Jak gminy przygotowują się do ochrony ludności?

W związku z nasilającym się występowaniem naruszeń przestrzeni powietrznej naszego kraju przez drony obcego państwa, niepewnością przyszłości i samej przewidywalności wydarzeń w naszym regionie, (Europie Wschodniej) a zwłaszcza ze względu na fakt, iż w sąsiednim powiecie Węgrowskim wyładował jeden z 19 dronów, wyszliśmy z inicjatywą zbadania poziomu przygotowań i postępu prac na rzecz ochrony ludności i mienia w naszym regionie.

Niniejszy artykuł jest pierwszym z serii raportów na temat obrony cywilnej w powiatach naszego regionu.

Aby sprawdzić jak lokalne samorządy przygotowują się do realizacji tych zadań, wystąpiliśmy z wnioskiem o udostępnienie informacji publicznej do wszystkich gmin powiatu pułtuskiego. Celem było uzyskanie odpowiedzi na pytanie: czy jesteśmy gotowi na sytuację zagrożenia zarówno naturalnego, jak i militarnego?

Raport z Powiatu Pułtuskiego. Odpowiedzi nadesłały wszystkie gminy powiatu pułtuskiego. Analiza ich stanowisk pokazuje, że podejście do nowych obowiązków jest zróżnicowane.

Pułtusk - z odpowiedzi udzielonej przez Urząd Miejski w Pułtusku (pismo z 26 września 2025r.) wynika, że gmina wprowadza nowe przepisy w sposób systemowy. Kierownik Referatu Zarządzania Kryzysowego i Spraw Wojskowych Rafał Miłoszewski poinformował, że po wejściu w życie ustawy gmina rozpoczęła działania zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa ludności.

Na terenie Pułtuska funkcjonuje system ostrzegania i alarmowania ludności, który informuje mieszkańców o potencjalnych zagrożeniach. Ostatnie ćwiczenia sprawdzające odbyły się 24-25 września 2024r. podczas powiatowych ćwiczeń obronnych „PUŁTUSK-2024”. Równolegle przeprowadzono trening systemu powszechnego ostrzegania ludności o zagrożeniach uderzeniami z powietrza. W trakcie alarmu mieszkańcy otrzymali komunikaty dźwiękowe i informacyjne.

Po otrzymaniu środków, gmina przygotowuje się do kolejnych etapów realizacji programu, w tym aktualizacji planów i ćwiczeń.

Winnica - z pisma przesłanego przez Urząd Gminy Winnica (30 września 2025r.) wynika, że dotychczas gmina nie prowadziła szkoleń z zakresu obrony cywilnej ani nie testowano własnych systemów alarmowych. Jednak władze gminy nie pozostają bierne.

Winnica złożyła wniosek do Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego o dofinansowanie zakupu sprzętu dla ochrony ludności - m.in. agregatów prądotwórczych, oświetlenia, namiotów ratowniczych i sprzętu do działań w sytu-

acjach kryzysowych.

Celem projektu jest zapewnienie ciągłości dostaw energii, łączności i pomocy medycznej w razie katastrofy, pożaru czy innych zagrożeń. Widać więc, że gmina stawia na planowanie i inwestycje na przyszłość, nawet jeśli dziś nie ma jeszcze rozbudowanego systemu szkoleń.

Zatory - w piśmie z 7 października 2025 r. władze przyznają, że w ostatnich latach nie prowadzono żadnych działań w ramach obrony cywilnej. Nie było też szkoleń dla mieszkańców.

Na plus można zaliczyć to, że funkcjonuje tu Gminny System Powiadamiania SMS, który informuje mieszkańców o zagrożeniach. Urząd zapowiada jednak, że po uzyskaniu środków finansowych przewidzianych w ustawie planuje zintensyfikować działania głównie w zakresie szkoleń i zakupu niezbędnego sprzętu.

Na ten moment Zatory można więc określić jako gminę, która dopiero przygotowuje się do startu.

Gzy - jak poinformował Urząd Gminy Gzy (pismo z 2.10.2025r.) w sierpniu 2025 roku samorząd złożył do Wojewody Mazowiec-

kiego wniosek o dofinansowanie zakupu dla magazynu Obrony Cywilnej oraz organizacji szkoleń. Na razie jednak wniosek nie został rozpatrzony, a poza tym krokiem nie podjęto innych działań w zakresie ochrony ludności.

W gminie nie działa system informacyjny ostrzegania mieszkańców, ani nie ma infrastruktury do przekazywania alertów RCB. Działa jedynie syrena alarmowa, która jest częścią powiatowego systemu ostrzegania. Jak wynika z pisma podpisanego przez wójta, ostatnie szkolenie ludności odbyło się ponad trzy lata temu.

Władze gminy chcą w kolejnych latach zintensyfikować działania - szkolić mieszkańców, doposażyć służby cywilne.

Pokrzywnica - w piśmie z 6 października 2025r. wójt poinformował, że gmina korzysta z nowego systemu alarmowania i ostrzegania ludności, który testowano w dniach 24-25 września 2024 r.

W czasie ćwiczeń przeprowadzono pełny trening alarmowy - uruchomiono syreny dźwiękowe oraz przekazywano komunikaty głosowe o charakterze informacyjnym.

Pokrzywnica podobnie jak Pułtusk, deklaruje dalsze działania po uruchomieniu środków finansowych.

Obryte - z odpowiedzi (z dn. 30 września 2025r.) wynika, że gmina aktualizuje dokumentację obrony cywilnej, doposaża magazyny OC i OSP. Informują również, iż posiadają 9 syren alarmowych, z czego 4 zintegrowane są z systemem wojewódzkim SAOL. Zorganizowane zostały ćwiczenia i testy systemu - ostatni

w marcu 2025r., oraz wystąpiono o dotację na szkolenia z ochrony ludności dla mieszkańców i strażaków.

Na stronie internetowej gminy udostępniono też broszury informacyjne i poradniki bezpieczeństwa. Obryte to przykład gminy, która nie czeka-tylko działa.

Świercze - jak dotąd nie prowadzono tu działań w zakresie obrony cywilnej z powodu braku wcześniejszych przepisów. Teraz po wejściu w życie ustawy z 2024 r., władze zapowiadają, że sytuacja się zmieni.

Wójt poinformował, że w sierpniu br. złożono wniosek o dotację celową na realizację zadań z zakresu ochrony ludności i OC.

Świercze nie posiadają własnego systemu alarmowego, ale deklarują, że po uruchomieniu finansowania stopniowo będą wdrażać działania w tym obszarze.

Wspólnym mianownikiem jest to, że wszystkie samorządy odwołują się do ustawy z grudnia 2024 r. i deklarują chęć intensyfikacji działań po otrzymaniu dofinansowania. Nowa ustawa stworzyła ramy prawne, ale rzeczywiste bezpieczeństwo zależy od praktyki. Część gmin pokazała, że można działać lokalnie i skutecznie. Jednak większość dopiero przygotowuje się do wdrażania zadań, często w odosobnieniu.

Czy nie warto byłoby pomyśleć o wspólnym systemie alarmowym dla całego powiatu, wspólnych zakupach sprzętu czy wspólnych ćwiczeniach mieszkańców? Taka współpraca mogłaby nie tylko obniżyć koszty, ale przede wszystkim zwiększyć skuteczność reakcji w sytuacjach zagrożenia.

OPRACOWAŁA  
MONIKA PRZYCHODZKA

## Transportowa 5-tka dla Mińska i okolic

**Starosta Remigiusz Górniak ogłosił wielki Plan odkorkowania Mińska i okolic. Przedstawiona przez niego transportowa 5-tka dla odkorkowania miasta zakłada:**

1. Rozbudowa linii kolejowej o 2 dodatkowe tory na trasie Warszawa Wsch - Mińsk i doprowadzenie SKMki do Mińska.
2. Budowa nowego wiaduktu na ul. Chróścielewskiego, tak aby zlikwidować obecne wąskie gardło - ruch 1 kierunkowy
3. Budowa Południowej Obwodnicy Mińska pomiędzy



4. Budowa tunelu w ul. Siennickiej
5. Reaktywacja komunikacji autobusowej w powiecie

Wśród auli pełnej mieszkańców i zaproszonych samorządowców Starosta zaapelował do wszystkich, aby utworzyć wielką koalicję poparcia dla transportowej mińskiej 5-tki. Podczas spotkania zbierano podpisy poparcia dla 5-tki. Wczorajsze spotkanie wzbudziło wśród mieszkańców ogromne emocje i nadzieję na to, że w końcu jest konkretny pomysł na odkorkowanie tego prawie 50 tys miasta i jego rozwijających się okolic. Starosta zapowiedział, że tak duży oddźwięk spotkania i wyrażone poparcie dla transportowej 5-tki daje mu społeczny mandat do tego, aby z otwartą przyłbicą walczyć o transportową piątkę u decydentów wyższego szczebla. Zapowiedział akcje medialne oraz promocyjne nagłaśniające najważniejsze postulaty z 5-tki.

# Wspólnie rozmawiajmy o tym, jak ominąć rafa

Z **JERZYM KARWELISEM**, Prezesem Defence Standard, rozmawia **Łukasz Perzyna**.

- Mamy już ustawę o obronie cywilnej, od czego wypada zacząć, skoro jeszcze niedawno OC brakowało podstaw prawnych. Stare regulacje wygasły jeszcze za pisowskich rządów. A nowych nie uchwalono. Czy z podobnym spokojem, w trybie oznajmującym, stwierdzić można, że wszyscy mają świadomość ważności tych spraw?

- Samorząd na pewno doskonale wie, jak bardzo one są istotne. Za to centralnych władz państwa podobnie optymistyczna ocena jeszcze nie dotyczy. Nie potwierdza jej bowiem tryb wdrażania nowej ustawy o obronie cywilnej, ochronie ludności, przez administrację. Wielu rzeczy brakuje.

- Czego brakuje przede wszystkim?

- Przede wszystkim czasu, szwankuje kolejności zakupów, a ściślej jej określenie istnieje, ale wydaje się błędne. Brak osobnego potraktowania systemu łączności, w tym źródeł jego finansowania. Samorządy mają oczywiste potrzeby jeśli chodzi o zakupy, a dostały raptem trzy dni na ich określenie.

- Co jeszcze szwankuje, z czego samorządy mają prawo czuć się niezadowolone?

- Widać brak rozeznania na wyższych szczeblach administracji rządowej. Pieniądze na obronę cywilną wojewodowie dostają per capita, i w ten sam sposób, w zależności od liczby mieszkańców, je dzielą. Mamy w tym roku finansowanie dwóch obszarów – schrony i ciągłość dostaw. Wojewodowie niepotrzebnie dzielą obiecane środki na pół. Gdy do rozdysponowania jest np. milion złotych, to z automatu 500 tys. pójdzie na schrony, a drugie 500 tys. na uzupełnienie logistyki i zapasów. Tyle, że jeden samorząd ma magazyny pełne zapasów i nowych nie potrzebuje. A drugi na czas zadbał o schrony, gotowe, tak że inni mogliby się od niego uczyć, za to magazyny ma prawie puste. Nieporozumieniem okazuje się przyjęty podział na środki trwałe, inwestycje i wydatki bieżące. Przy 16,7 mld na obronę cywilną w tym roku, połowa idzie do MSWiA, druga przeznaczona jest dla MON. Z puli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych samorządy nie dostaną nic, bo tam wszystko poszło na PSP. Z tej w gestii MON – 4,5 mln dotarło do samorządów, pieniądze idą na straż pożarną, także na cele z obroną cywilną nie związane, jak goszczenie przedstawicieli sojuszników armii

i umożliwienie przemieszczania się ich po Polsce. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że obrona cywilna to dla samorządu kwestia dodatkowa – oprócz zarządzania kryzysowego. Tempo działań wdrażających pozostawia wiele do życzenia. Nowa ustawa o obronie cywilnej obowiązuje od 1 stycznia br. A pierwsze zapytania do samorządów, co chcą kupić, wysłano w sierpniu i wrześniu br. Wiemy, że środki z Krajowego Planu Odbudowy w wysokości 25 mld mają być przesunięte na Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności. To nadzieja ale i wyzwanie, któremu trzeba podołać. Administracja nie patrzy na to, że gminy mają zwykle liczne interakcje z Ochotniczą Strażą Pożarną, a dobrą praktykę można wykorzystać. Jednak wojewodowie wolą doposażyć Państwową Straż Pożarną, z podobnych względów: do niej się przyzwyczaili i łatwiej jest zarządzać czymś państwowym. Tyle, że kupno nowego wozu strażackiego za 1,5 mln zł, chociaż społecznie użyteczne, nie wpłynie znacząco na stan obrony cywilnej w

gminie. Z zakupami teraz w ogóle dzieje się tak, że wiele samorządów dostając od wojewodów 3-4 dni na zrobienie planów zakupowych chce wydać pieniądze jak najszybciej, do końca roku, na rzeczy kosztujące do 30 tys euro, bo w tym wypadku nie ma obowiązku przeprowadzenia przetargu. Niekoniecznie są to jednak zakupy najpotrzebniejsze.

- Co stanowi rzeczywistą przyczynę dostrzegalnych mankamentów?

- Państwo, jak w całej dotychczasowej historii III RP, przekazuje samorządom niewygodne dla siebie działania, nie zapewniając przy tym niezbędnych do ich realizacji środków. Dla przykładu Rzeszów ma zabezpieczone ok. 10 % środków na zakupy w ramach programu rządowego, jeśli o obronę cywilną chodzi. Dla władzy centralnej nie jest to nowe podejście. Podobnie dzieje się od dawna z ochroną zdrowia czy edukacją. Nawyk ten nie ogranicza się przecież do obrony cywilnej i spraw z nią związanych. Efekt okaże się groźny. Samorządy albo zadłużą się, żeby zadania,

jakie im nałożono, pomimo braku środków realizować albo po prostu nie wykonają przewidywanych zamierzeń.

- Diabelska alternatywa, można powiedzieć?

- Tytuł znanego filmu, jak Pan tu przywołuje, pasuje jakoś do obecnej sytuacji. Nam jednak nie zależy tylko na szukaniu zgrabnych formułek opisu, tylko na tym, żebyśmy byli w stanie pomóc sobie nawzajem. I nie zawieść mieszkańców, dla których potrzeba bezpieczeństwa, zawsze wysoko wśród oczekiwań lokowana, jak od lat wykazują badania opinii publicznej, stała się zapewne tym najważniejszym, co stanowi efekt toczącej się od ponad trzech i pół roku wojny za wschodnią granicą oraz poczucia zagrożenia, jakie wiąże się z nieproszonymi gośćmi na polskim niebie. Pamiętamy dwie cywilne ofiary rakiet, która spadła w Przewodowie pod Hrubieszowem czy doświadczenia niedawnej nocy dronów kiedy to z 9 na 10 września br. nad Polską znalazło się ok. 20 obcych obiek-

tów latających. Wszystko to określa skalę problemu.

- Jak go rozwiązywać?

- Wspólnie i roztropnie, to po pierwsze. Do zagrożeń, które wyliczałem, dodam jeszcze jedno: nikt nie mówi, co stanie się ze środkami, przeznaczonymi na obronę cywilną, jeśli nie zostaną wykorzystane w odpowiednim czasie i miejscu. A to przecież sprawa podstawowa. Stale rozmawiam z samorządowcami. Wójtowie i burmistrzowie skarżą się, że oferowane im szkolenia często okazują się... nie na temat. Mówi się tam ciągle o ustawie, nie zaś o konkretnych praktykach, chociażby funkcjonujących w OC na Ukrainie.

- Chociaż ochrona ludności wydaje się, tak zdroworozsądkowo, raczej konkretną sprawą?

- Samorządowcy skarżą się jednak, że szkolenia, dotyczące nowej, obowiązującej od początku roku ustawy o obronie cywilnej polegają na drobiazgowym tłumaczeniu im, co znajduje się w którym paragrafie. A chodzi o to, jak ją stosować. Ustawa obowiązuje, rzecz w sobie jej wdrażania. To się liczy i o tym trzeba rozmawiać.

- Jak więc spowodować dyskusję na ten temat, skierować debatę na sensowne tory?

- Już to robimy. Samorządy sobie radzą. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa to pomysłodawca Forum na ten temat, a to więcej niż konferencja, pod hasłem: Wspólnota Bezpieczeństwa. Jeszcze w listopadzie, dwudziestego, spotkają się wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast, radni wszystkich szczebli samorządu, eksperci i praktycy. Chodzi o to, żeby we wspólnej rozmowie wymienić doświadczenia i pomysły, związane z praktycznymi rozwiązaniami. Cieszymy się, że są wreszcie, a zbieraliśmy je przez ostatnie pół roku, od czasu wejścia w życie Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Z praktyki wiemy już, w jak wielu punktach regulacje okazują się niedoskonałe. Zamiast tylko narzekać, wolimy wspólnie się zastanawiać, jak ominąć rafa. Wiemy, że nikt tego nie zrobi za nas. To samorząd jest najbliżej mieszkańców, do niego zwrócić się o pomoc w chwili zagrożenia. Jest to kolejne zadanie państwa, które będzie musiał zrealizować samorząd. Od dołu. Jak zwykle.



## II Mazowieckie Forum Samorządowe “Wspólnota bezpieczeństwa”

20 listopada kilkuset samorządowców, kilkudziesięciu panelistów, przedstawicieli biznesu i świata polityki spotka się na bezprecedensowym wydarzeniu - II Mazowieckim Forum Samorządowym “Wspólnota bezpieczeństwa”. Jeśli ktoś jeszcze nie wie czy się wybrać to ostrzegamy - to już ostatni moment na zarejestrowanie na Forum. Cieszy się ono dużym zainteresowaniem a liczba miejsc jest ograniczona.

### Czego będzie dotyczyło II MFS?

Tematem przewodnim jest implementacja ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (OLiOC). Ustawa - uchwalona jednogłośnie rok temu - nakłada na JST wiele nowych obowiązków i zadań. Wójtowie, burmistrzowie i starostowie stanęli w obliczu konieczności nadrobienia w szybkim czasie wieloletnich zapóźnień lub całkowitego braku struktur OC. To rodzi wiele pytań na które panele tematyczne Forum będą starały się odpowiedzieć. Całość tematyki została podzielona na dwie tzw. ścieżki tematyczne:

1. POTRZEBY - w której znajduje się pięć paneli dotyczących obszarów opisanych w ustawie i na które środki od państwa otrzymają JST

2. PRAKTYKA - w której w pięciu panelach znajdą się konkretne przykłady działań z zakresu OLiOC

Pierwszy panel ścieżki POTRZEBY dotyczył będzie bardzo istotnej kwestii analitycznego i strategicznego podejścia do procesu zarządzania i wdrożenia zapisów ustawy w JST. A w szczególności do tworzenia specjalnych Planów OC w samorządach. Ustawa nie przewiduje takich opracowań ale trudno sobie wyobrazić systemowe zakupy sprzętu, szkolenia, procedury bez całościowego Planu OC w danej gminie lub powiecie.

Kolejny panel w tej ścieżce związany jest z zapewnieniem ciągłości dostaw dla ludności (żywność, woda, energia, medykamenty itd.) oraz miejscom schronienia. Do panelu zgłosiło się kilku ekspertów z firm partnerskich, którzy opowiedzą o możliwych do zastosowania, najnowszych, technologiach.

Kolejnym w tej ścieżce będzie panel związany z ratownictwem oraz tworzeniem Korpusu OC. To bardzo ważne zagadnienie. Bez sprawnego, wyszkolonego Korpusu OC żadne działania związane z zapewnieniem ochrony ludności się nie powiodą.



dą. Warto pamiętać, że w sytuacji zagrożenia militarnego dotychczasowe służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo - policja, straż pożarna itd. zostaną w ogromnej mierze zredukowane do niezbędnego minimum z uwagi na potrzeby wojskowe. Wojsko wcieli w swoje szeregi także kierowców, elektryków, operatorów urządzeń chemicznych (stacje uzdatniania wody) i wielu innych specjalistów. W takiej sytuacji może się okazać, że samorząd owszem dysponuje kilkudziesięcioma autobusami do ewakuacji ale ma tylko kilku kierowców.

Równie ważna jest łączność, której poświęcony jest kolejny panel. Bez niej nie da się skoordynować żadnych działań. A warto pamiętać, że nawet ubiegłoroczna - lokalna - powódź na Dolnym Śląsku spowodowała lokalny zanik sieci komórkowej. Bez alternatywnego systemu łączności jakiegokolwiek pomoc jest praktycznie niemożliwa. Polskie firmy dysponują technologią umożliwiającą zbudowanie bezpiecznego, alternatywnego systemu łączności. Jedną z nich jest Partnerem Forum a jej przedstawiciel pojawi się na tym panelu.

Ostatnim w tej ścieżce jest panel poświęcony edukacji i szkoleniom. To bardzo ważny obszar. Bez niego nie ma szans na podniesienie jakości kadr, właściwe reagowanie w sytuacji zagrożenia. Eksperti alarmują, że do zrobienia jest bardzo dużo bo przez lata w ogóle nie prowadzono takich działań. Podobnie nie prowadzono testów oraz ćwiczeń.

Druga nitka paneli pn. ścieżka PRAKTYKA dotyczyła będzie praktycznych zastosowań i wdrożeń OLiOC w samorządach. Pierwszy panel - Godzina W - co zrobimy w krytycznym momencie będzie omawiał realne działania w krytycznym momencie. Do panelu zaproszeni zostali m.in. eksperci z Ukrainy, którzy na własnym przykładzie odpowiedzą na najlepsze rozwiązania.

Kwestia finansowania działań OLiOC będzie przedmiotem kolejnego panelu tej ścieżki. Skąd JST mają brać środki na zakupy produktów i usług związanych z ochroną ludności? Czy są jakieś alternatywne źródła finansowania działań poza krajowym Programem OLiOC zapisanym w ustawie? Jak finansować działania “dual

use”? I jakie możliwości daje takie działanie? Na te i podobne pytania odpowie grono ekspertów w tym panelu.

Kolejnym zagadnieniem omawianym na trzecim panelu ścieżki PRAKTYKA będzie koordynacja działań pomiędzy samorządami a służbami państwowymi. Praktycy tego zagadnienia przedstawiają przykłady skutecznych rozwiązań oraz omówią możliwe problemy w tym zakresie.

Kolejne dwa panele będą dotyczyły gotowych przykładów działań z zakresu OLiOC w polskich samorządach a także w państwach sąsiednich na czele z Ukrainą. Przykłady gotowych rozwiązań będą doskonałą inspiracją dla każdego samorządowca do własnej aktywności przy wdrożeniu ustawy w swoim samorządzie.

Po części merytorycznej odbędzie się duży panel dotyczący bezpieczeństwa międzynarodowego Polski z udziałem m.in. pana Marka Budzisa oraz Ambadora Polski w Rumunii Pawła Solocha. Z kontekstu geostrategicznego wynika ogólne poczucie bezpieczeństwa dlatego ten wątek

jest szczególnie wyeksponowany na Forum.

Ostatnim - kulminacyjnym - panelem będzie “Debata województw” z udziałem marszałków kilku województw na czele z Honorowym Patronem II MFS Adamem Struzikiem. W debacie będzie okazja poruszyć wiele istotnych zagadnień i problemów z wdrażaniem zapisów ustawy.

Jak widać zakres merytoryczny II Mazowieckiego Forum Samorządowego “Wspólnota bezpieczeństwa” jest bardzo bogaty i uwzględnia wielowymiarowo złożoność kwestii ochrony ludności. Dlatego zachęamy każdego dla kogo bezpieczeństwo jest ważne do udziału w tym wydarzeniu po uprzedniej rejestracji na stronie mazowieckieforum.pl. Zachęcamy również do zaproszenia w imieniu MWS lokalnych przedstawicieli samorządu - wójtów, burmistrzów, starostów. To wydarzenie ma na celu budować “wspólnotę bezpieczeństwa”. A wspólnota dotyczy wszystkich bez wyjątku. Tylko dzięki wspólnym działaniom samorządu, biznesu i mieszkańców mamy szansę odbudować wspólne bezpieczeństwo.